

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-64.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.
Konto P. K. O. Nr. 80.187.

Rok XX

Wilno, Niedziela 2 Sierpnia 1936 roku

Nr. 209

TANIO PODRÓŻ DO NIEMIEC NA

Międzynarodowe Niemieckie Targi Wschodnie

w KRÓLEWCU (Prusy Wschodnie)

od 23 — 26-go sierpnia 1936

Międzynarodowa Wystawa wzorów
Technika — Rolnictwo
Pokazy zwierząt hodowlanych
Wielka wystawa budowlana
Wystawa rzemieślnicza i liczne wystawy specjalne
Wielki udział zagranicy
ok. 100.000 m² terenu wystawowego
W r. ub. zwiedziło Targi przeszło 160.000 osób

Znaczne ulgi:

Zniżki na kolejach
Bezpłatny wstęp na Targi
Udostępnione zwiedzanie Królewca
Tanie noclegi
Tanie wycieczki po Prusach Wschodnich

Dalsze informacje i bezpłatne wydawanie legitymacji targowych uskutecznią przedstawiciele honorowi Niemieckich Targów Wschodnich p. **WILHELM OTTO, Wilno, Sadowa 8, tel. 10-57**



Przesunięcia w dyplomacji

W kołach politycznych utrzymują się wieści, że w niedługim czasie przejdzie na emeryturę dotychczasowy ambasador Rzplitej przy Watykanie Władysław Skrzyński. Na jego miejsce ma przejść z centrali obecny wiceminister p. Szembek.

Jako kandydatów na stanowisko podsekretarza stanu w M. S. Z. wymieniają obecnego ambasadora w Londynie p. Raczyńskiego, albo też posła naszego w Bukareszcie p. Arciszewskiego. Gdyby p. Raczyński objął stanowisko wiceministra, na ambasadora naszego w Londynie wysuwana jest kandydatura p. Józefa Potockiego z centrali.

A. PIASECKI

S. A. KRAKÓW

poleca na sezon letni:

wyborowe karmelki w czekoladzie
wykwintne mieszanki karmelkowe
karmelki słodowo — śmietankowe

o r a z

karmelki mleczne,
nadziewane i pełne

POPIERAJCIE POLSKĄ MACIERZ
SZKOLNĄ.

Przewaga po stronie powstańców

Poselstwo hiszpańskie na Węgrzech poddało się rządowi w Burgos. Flota lewicy bombardowała Gibraltar. Wojska gen. Mollo przekroczyły góry Guadarama. Komuniści pobici pod Saragossą.

POWSTANCY U WRÓT MADRYTU.

LONDYN 1.8. Agencja Reutersa donosi z Lizbony, że w ostatnich dniach grupy powstańcze zbliżyły się znacznie do Madrytu. Jedną kolumną powstańcza zajęła m. el Parado, znajdująca się w odległości kilkunastu kilometrów od Madrytu. Dwie inne kolumny znajdują się w odległości 30—35 klm. od stolicy hiszpańskiej.

BADAJÓZ ZDOBYTE.

LIZBONA 1.8. Radjostacja w Tetuanie donosi, iż wczoraj popołudniu oddziały powstańcze zajęły m. Badajoz. Wojska rządowe cofnęły się w kierunku granicy portugalskiej. Grupa powstańcza posuwała się dalej naprzód i zajęła m. Villa Real, nawiązując kontakt z północną grupą powstańców.

TRANSPORTY POWIETRZNE POWSTANCÓW Z MAROKKU DO HISZPANJI BOMBARDOWANIE CENTY I MELLILI.

CASABLANCA 1.8. Korespondent P. A. T. donosi o następujących szczegółach przebiegu walk w Maroku hiszpańskim: 28 lipca dwa rządowe samoloty bombardowały miasto i port Mellila. Jest kilkunastu zabitych i kilkudziesięciu rannych, z pośród ludności cywilnej. Żadne obiekty wojskowe ani portowe nie zostały uszkodzone. Samoloty zrzuciły również proklamacje rządowe.

Rządowe krążowniki „Jaime I” i „Cervantes” oraz torpedowiec „Churrua” bombardowały dn. 27 i 28 lipca Ceutę, wystrzelivszy około 500 pocisków różnego kalibru. Mieszkańcy uciekli w góry. Dotychczas sygnalizują 30 zabitych. Ilość rannych nieznana. Baterje nadbrzeżne

powstańców odpowiadały z wielką energią. Kontratakowało również lotnictwo. Krążownik „Jaime I” został uszkodzony.

Według ostatnich wiadomości tenże krążownik zgłosił do powstańczej kwatery głównej chęć przejścia na stronę powstańczą. Kwatera główna postawiła jako warunek natychmiastowe przekazanie dowództwa pozostałym przy życiu oficerom oraz aresztowanie obecnych dowódców krążownika. Dotychczas odpowiedzi niema.

6 podwodnych łodzi obrwały sobie za bazę Tanger stale operują w cieśninie gibraltarskiej, celem niedopuszczenia transportów wojskowych z Marokku do Hiszpanji. Dn. 28 lipca zatopiony został na wysokości Arzila transportowiec naftowy floty rządowej.

Dwa samoloty z dziennikarzami z Marokku francuskiego musieli powrócić do miejsca odlotu, spowodowanego ostrzelaniem ich przez powstańców.

W dalszym ciągu odbywają się intensywne transporty wojsk powstańczych do Hiszpanji drogą powietrzną.

HISZPANIE BOMBARDOWALI GIBRALTAR.

CASABLANCA, 1.8. Podczas ostrzeliwania miejscowości La Linea i Algeciras w dn. 29 lipca przez flotę rządu madryckiego, kilkanaście pocisków padło na skały miasta Gibraltar, wybijając pewną ilość okien i raniąc lekko dwie osoby. Wojskowy komendant Gibraltar, angielski admirał, udał się na torpedowcu w kierunku strzelającej eskadry i zażądał rozmowy z jej dowódcą. Gdy, jako dowódca, wystąpił bosman, admirał nie zechciał z nim rozmawiać i ostrzegł go jedynie, że jeżeli powtórzy się fakt, iż pociski będą padały na Gibraltar, to angielskie baterje nadbrzeżne zbombardują eskadre.

PARYŻ, 1.8. Z Hendaye donoszą, że wojska rządowe podjęły kontr ofensywę na Oyarzun, atakując „milię ludową” na samochodach pancernych. Z drugiej strony powstańcy usiłują opanować miejscowościami Passayes, San Sebastian lub Bilbao, celem uzyskania dostępu do morza, niezbędnego z punktu widzenia zapotrzebowania.

MADRYT, 1.8. Na różnych frontach odbywają się przygotowane do działania wojenne. W Nawarze powstańcy podjęli ofensywę i posuwają się od Pampeluny na północ w kierunku Iruu—San Sebastian. Natomiast wojsk rządowych w kierunku Saragossy zostało powstrzymane. Jedną kolumną poniosła ciężkie straty i musiała się cofnąć. Obie strony organizują łączność i komunikację na swoich tyłach. Główne walki w Katalonii ogniskują się obecnie jedynie dookoła Saragossy. Wojska rządowe nie zdołały utrzymać miejscowości Bujanaloz na pograniczu Katalonii i Aragonu i cofnęły się o 60 klm od Saragossy. Na Samosierra znajduje się główna kolumna gen. Mola.

POSELSTWO HISZPANJI NA WĘGRZECH PODDAŁO SIĘ RZĄDOWI NARODOWEMU.

BUDAPESZT, 1.8. Poselstwo hiszpańskie w Budapeszcie powiadomiło Węgierską Agencję Telegraficzną, że chargé d'affaires Hiszpanji w Budapeszcie, don Carlos Arcos y Cuadra, przesłał do ministerstwa spraw zagr. w Madrycie telegram zawiadomieniem, iż oddaje poselstwo i konsulat hiszpański w Budapeszcie do dyspozycji rządu tymczasowego w Burgos.

SUKCESY POWSTANCÓW.

PARYŻ, 1.8. Na podstawie informacji, zarówno agencji telegraficznych, jak i korespondentów poszczególnych dzienników paryskich w Hiszpanji, można wnosić, że w ciągu dnia wczorajszego położenie powstańców znacznie poprawiło się.

„Paris-Soir”, w depeszy własnego korespondenta, z terenu wojsk powstańczych donosi, że wojskom tym udało się przekroczyć wąwóz Samosierra i wyjść na równinę, prowadzącą do Madrytu. Oddział płk. Esclameza, który przez 12 dni walczył o zdobycie tego przejścia, posunął się w tym czasie o 10 klm., pozostawił obecnie za sobą niesłychanie trudne do zdobycia wawozy i ma rzekomo nadzieję posunąć się obecnie szybciej w kierunku Madrytu. Z drugiej strony, pierwsza ofensywa oddziałów rządowych od strony Barcelony na Saragossę, została odparta z bardzo ciężkimi stratami dla oddziałów barcelońskich. Barcelona przygotowuje podobno nową ofensywę, starając się okrążyć Saragossę z kilku stron. Na południu półwyspu Pirenejskiego wojska powstańcze podjęły również nową akcję wzdłuż granicy portugalskiej i w tej chwili mają się toczyć walki o miasto Badajoz. Na północy oddziały powstańcze zostały od San Sebastian odparte i w tej chwili toczą się ponowne walki o miejscowość Oyarzun, po przez którą powstańcy próbują uzyskać dostęp do wybrzeża, od którego są obecnie odcięci. W każdym razie, po trzech i 4-ach dniach przegrupowań obustronnych, od piątku wieczorem zaczęły się nowe operacje z obu stron na większą skalę, przytem większa inicjatywa zdaje się spoczywać narazie po stronie powstańców.

WALKI DOKOŁA MIEJSCOWOŚCI GUADALAJARA.



Artylerja „frontu ludowego” (oddziałów rządowych) w walce z wojskami narodowymi.



Drogi odbudowy potęgi Rzeszy Pod znakiem umów z Niemcami

Czy niema uderzającej i zgoda jak skrawej rozbieżności między ciąglem nawiązywaniem styczności, rokowań i umów z Niemcami, a ich rzeczywistą polityką, nie liczącą się z żadnymi umowami? Pytanie to nasuwa się znowu bardzo natargiwo wobec ostatniego ożywienia działalności dyplomatycznej w tym kierunku. Same Niemcy zaskoczyły świat nieoczekiwanym raczej porozumieniem się po jedynakczem z Austrią z 11-go lipca r. 1925, ponieważ na naradzie angielsko-francusko-belgijskiej w Londynie 23 lipca r. postanowiono doprowadzić zabiegi dyplomatyczne do zebrania się w jesieni narady wszystkich pięciu państw paktu reńskiego z r. 1925, czyli z udziałem także Włoch i Niemiec. Ale jakichże wyników oczekuje się rzetelnie z tych narad i umów?

Dwie prawdy wydają się nie spornie ustalone w świetle nieprzerwanego doświadczenia powojennego:

1. wszelkie rokowania i umowy Niemiec, a szczególnie Trzeciej Rzeszy służą jedynie do osłaniania właściwej działalności niemieckiej na rzecz odbudowania własnej potęgi, odwetu za straty wskutek klęski wojennej, ponownego podjęcia pochodu zdobywczego, który nie powiódł się w roku 1914.

2. wszelkie umowy z Niemcami są też same w sobie i przez się zawadne, gdyż nie przeszkadzają one wcale działaniu Niemiec, sprzeczemu z duchem a czasem i z brzmieniem umowy, a oprócz tego trwają tylko do chwili, gdy Niemcy uznają, że mogą z korzyścią dla siebie zerwać umowę samowolnie i jednostronnie.

Znaczenie umów zawieranych przez Trzecią Rzeszę, jest zazwyczaj tylko okolicznościowe. Umowa z Polską z 26 stycznia 1934 była Niemcom potrzebna do wyjścia z Genewy i przystąpienia do niedozwolonych zbrojeń w wielkim rozmiarze, na to, by uspić czujność Europy pokojem, iż także bez Ligi Narodów można się obyć w drodze umów dwustronnych, oraz iż mylnie jest mniemanie jakoby Niemcy zbroili się w celach wojennych i zdobywczych, skoro wchodzi na tory przyjaźni z Polską, chociaż stale uważano zamiary Niemiec w stronę Polski za najgroźniejsze dla pokoju w najbliższym czasie. Podobnie umowa z Austrią z 11 lipca 1936 była Niemcom potrzebna, po zamachu nadreńskim i skierowaniu przez rząd Wielkiej Brytanii do rządu Rzeszy szeregu pytań, dotyczących głównie niejasnych zamiarów wschodnich Trzeciej Rzeszy, na to, by wywinąć się z konieczności jakichś rekówmi pokoju także na wschodzie wskazaniami, że jak z Polską, tak i z Austrią są Niemcy w

najprzyjaźniejszych stosunkach. W obu wypadkach do tych korzyści osłaniających dołączają się Niemcom jeszcze także korzystne zamęcenia spójni innych państw, jak było wskutek umowy z Polską, a jak teraz jest znowu wskutek umowy z Austrią.

Natomiast istotne i rzetelne znaczenie umów, zawieranych przez Trzecią Rzeszę, jest bardzo niskie. Przedewszystkiem dlatego, że Niemcy unikają w nich jakichkolwiek zobowiązań nowych i uchwytanych. W umowie z Polską powtórzyły jedynie zobowiązanie nieuciekania się do siły, które było już w układzie o postępowaniu pojednawczo-rozjemczem w Locarno i w Pakcie Kellogg'a, ograniczając je, co gorsza, do dziesięciu lat, gdyż tam było ono przyjęte na stałe. Podobnie w umowie z Austrią, zobowiązując się do zachowania jej samoistości, oraz niewichrzenia w jej obrębie powtarzały tylko to, do czego były i przedtem zobowiązane. Poza to zaś umowa nie przeszkadza Niemcom wogóle w działaniu sprzecznem w jej zobowiązaniu.

W tym względzie nie miała wartości dla całej Europy, doświadczenia 2 1/2-letniej umowy polsko-niemieckiej z 26 stycznia 1934. Nie

przeszkodziła ona Niemcom w najbardziej niebezpiecznym wynaradawianiu ludności polskiej w Rzeszy. Nie powstrzymała ich od wicherzeń spiskowych na Górnym Śląsku, celem wywołania w r. 1937 powstania i przyłączenia do Niemiec. Nie złągodziła ona przeciwnostw dokoła Gdańska, ale je wzmogła, gdyż w r. ub. nacjonal-socjalizm Gdański usiłował wyrwać wolne miasto z obszaru celnego polskiego, a w r. 1936 podjął uderzenie, celem zrzućenia nadzoru Ligi Narodów. Nie zmieniła też ani o włos polityki Niemiec w stronę wschodu i nie zawarła w sobie żadnego wyrzeczenia się zamysłów zdobywczych, celem uzyskania t. zw. przestrzemi do życia. Kto ma oczy ku patrzeniu, może łatwo ocenić wartość umów z Trzecią Rzeszą.

Jednym słowem, przywiązanie większego znaczenia do dyplomatycznej gry Niemiec w drodze umów nastrojowych z pozorami pojednania i porozumienia byłoby wielkim błędem. To są tylko osłonki. A naprawdę liczyć się trzeba jedynie z działaniami Trzeciej Rzeszy, niezawodnymi i twardymi, a w odąceci do odbudowania zdobywczej potęgi Niemiec, kosztem innych narodów. Stanisław Stroński.

Jak powstała i czym jest Hiszpańska Legja Cudzoziemska

Głównym trzonem akcji powstańców jest, jak wiadomo hiszpańska legja cudzoziemska. Stworzona na wzór francuskiej, hiszpańska legja cudzoziemska liczy około 7.000 żołnierzy, sformowanych w 8 bataljonów, tak zwanych „Bandera”, z których każdy ma nazwę bohatera hiszpańskiego. Najbardziej znanym jest bataljon 8-my noszący nazwę „Bataljonu Krzysztofa Kolumba”. Bataljon ten wstawił się szczególnie w walkach z ryfanami. Jest jedną rzeczą, która legję hiszpańską różni od cudzoziemskiej legji francuskiej. We Francji głos elementu w legji stanowią rzeczywiście cudzoziemcy. W hiszpańskiej natomiast na 7.000 żołnierzy, naliczyć ich można za-

dwie tysięcy. Reszta składa się z rodowitych hiszpanów, których na pustyne obszary Marokka hiszpańskiego wygnała żądza przygód, pragnienie sławy, lub chęć ucieczki przed zbyt szarą, zbyt nużącą rzeczywistością. Legja hiszpańska jest wojskiem wyborowem, poddanem specjalnej dyscyplinie moralnej i wojskowej. Obok bataljonów legji, czyli „Banderas”, istnieją bataljony złożone z arabsów, poddane dowództwu legji ale nie wchodzące ściśle w jej skład. Część tych pułków arabskich zrzućona została ostatnio rozkazami gen. Franco na teren walk w Hiszpanii, a stanowiąc obok bataljonów Legji najbardziej wypróbowany element w walce.

Parylewiczowa przewieziona do więzienia św. Michała w Krakowie

Z Krakowa donoszą:
Wieczorem przywieziono z Tarnowa pociągami do Krakowa Wandę Parylewiczową oraz Helenę Fleischerową, znaną z afery korupcyjnej, i pomieszczono je w więzieniu św. Michała. Przebywały one od przeszło miesiąca w więzieniu w Tarnowie. W tarnowskim więzieniu

pozostał jeszcze, zamieszany w afere Parylewiczowej, kupiec Józef Holländer.

Przeniesienie Wandy Parylewiczowej i Heleny Fleischerowej do więzienia św. Michała w Krakowie jest spowodowane przedewszystkiem względami swobody i wygody śledztwa, którego główny punkt ciężkości pozostaje w Krakowie.

Przeniesienie dochodzeń do Krakowa nie jest oczywiście równoznaczne z przeniesieniem ewentualnej rozprawy sądowej również do Krakowa. Gdzie odbędzie się proces, zadecydują władze sądowe.

Konfiskata pism pornograficznych

Przegląd księgarski z dnia 25.VII podaje, że w ciągu ostatnich dni przeprowadziły władze bezpieczeństwa szereg rewizyj w księgarniach i kioskach gazetowych w poszukiwaniu zagranicznych wydawnictw pornograficznych.

Na terenie stolicy zajęto blisko 2.000 egzemplarzy rozmaitych francuskich wydawnictw, które nadeszły z ostatnim transportem dzienników z Paryża.

Likwidacja „roboty” komunistycznej w Polsce Liczne aresztowania w Warszawie

Dłuższa obserwacja policji politycznej, zarządzana przez władze bezpieczeństwa dała bardzo mocne podstawy do likwidacji ogniw działalności komunistycznej. Stwierdzono bowiem, że działalność komunistów nie ograniczała się jedynie do terenu Warszawy, ale również sięgała swoimi niemi na prowincję, a głównie do Lwowa, Wilna i Łodzi. W Warszawie przystąpiono do likwidacji ośrodków pracy kulturalnej komunistów, które rozlokowane

zostały po księgarniach i czasopiśmiach i skąd wychodziły instrukcje na całą Polskę.

Dokonano więc szczegółowej rewizji w księgarniach „Tom” Sp. Akc. (Leszno 77) oraz w księgarni Fruchtmann przy ul. Świętokrzyskiej 35. W księgarniach tych rewizja trwała kilka godzin i doprowadziła do masowej konfiskaty broszur i książek propagandowych. Poza to znaleziono korespondencję z Kominternem oraz instrukcje, dotyczące organizowania dni antywojennych. Ponieważ rewizja dostarczyła materiału obciążającego, został aresztowany właściciel księgarni Fruchtmann, Szmul-Mojsze, oraz właściciel księgarni „Tom” Jawerbaum Chaim.

Ponadto aresztowani zostali komunistyczni działacze oświatowi, a więc Merkiel Ludwik i Merkiel Antonina, dawni nauczyciele szkoły powszechnej, Golzer Dora, Kościński Tadeusz, Rabinowicz Hersz, Sauerman Adolf, adwokat Kohn, b. senator Boguszewski i in.

Dokonano również rewizji w redakcjach pism komunistycznych i komunizujących, jak „Ugory”, „Chłopskie Jutro”, „Przełom Tygodnia”, „Literatur”, „Horyzonty”, „Oblicze Dnia”, „Lewy Tor”, „Błyski Wolnomyślicielskie” i w innych. Aresztowani zostali również dwaj redaktorzy, a więc Kubicki Aleksander, red. „Chłopskiego Jutra” i Taff Abram, red. „Literatur” oraz redaktorzy „Ugorów” i „Horyzontów”.

Pozatem odbyła się rewizja w lokalu red. „Wolnomyśliciele polskiego”, gdzie również zakwestjonowano mnóstwo druków i dzieł. Rewizje objęły również, jak donosi „Nasz Przegląd” niektórych profesorów

wyższych uczelni, szkoda tylko, że nie podał ich nazwisk.

We wszystkich poprzednio wymienionych wydawnictwach znaleziono dowody ożywionej działalności komunistycznej oraz ustalono kontakty pracowników tych redakcyj z zagranicznymi placówkami komunistycznymi.

Równocześnie z likwidacją komórek komunistycznych w Warszawie zostaje zarządzona akcja likwidacyjna na prowincji.

DAJ GROSZ NA FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ.

Wojna samozwańców „biskupów”

Do stolicy przybył z Ameryki jeden z twórców i obecnych przywódców t. zw. kościoła narodowego, p. Franciszek Hodur, który rozbił jedność kościelną naszych wychodźców w Stanach Zjednoczonych A. P., przyczyniając się w pewnym stopniu do wynarodowienia ich. Ponieważ sekta Hodura uległa rozbićciu i znaczenie osłabła na terenie amerykańskim, Hodur czyni wysiłki, aby zaklimatyzować się w Polsce. Pomiedzy sekciarzami już się toczą walki, gdyż głównym przeciwnikiem Hodura jest inny przywódca „kościół narodowego” Wł. Faron, który uważa hodurówców za swych konkurentów, zwłaszcza w dziedzinie dochodów, uzyskiwanych przy bezprawnie udzielanych rozwodach. (Kap)

BATALJON KOBIECY MILICJI RZĄDOWEJ.



Rząd hiszpański stworzył legion kobiecy, walczący w pierwszych liniach frontu przeciw powstańcom.

NOWY
Hotel Europejski
we LWOWIE, plac Maryacki 4
w samym centrum miasta
Nowoczesny komfort. Pokoje z łazienkami, bieżąca ciepła i zimna woda, centralne ogrzewanie, obszerny hall.
Ceny umiarkowane.

KAROL LUDWIK KONINSKI

Orka na ugorze Jana Wiktora

I czytelnik nie przyjmuje jako okoliczności łagodzącej, że Biela wojna zepsuła, bo jak się na str. 198 okazuje, już przed wojną był totrem — sadystą, bo Tomala, jego brat przyrodni, całkiem inny z wojny wrócił — no i dlatego nie, że autor tego motywu zdziwienia przez wojnę wcale nie rozprowadził — tak, że argument o wojnie niema siły przekonywującej. — Do karcowania roli nie potrzeba kobiety używać za szkapę dręczoną. Nie sądzę, żeby autor zdołał uzyskać dla Biela sympatię czytelnika, apolegując go jako symbol biologicznej, odżywczej i zdobywczej pracy narodu — tembardziej, że już jego twarz sama (str. 56) to twarz człowieka — bydła, twarz nie włociańska, ale chamska. Biela nie wydaje się postacią tragiczną, w tym sensie, że jakiś nieuchronny konflikt wartości go

pograża — bo jest ofiarą nie swej miłości do ziemi — ale swej niskiej, ordynarnej natury: okazuje się także kłamcą i obłudnikiem (str. 130, 208).

Jest kłamcą, bo pomawia swą żonę o romans ze swoim bratem — (czy to ten jego przyrodni brat, czy jaki inny? niejasne!) — co autor zostawia bez wyjaśnienia — ale co wydaje się być napewno nieprawdą: — a gdyby tak było, toby wprowadziło inny moment niż ten na którym autorowi zależy tj. moment stosunku do ziemi, tęsknoty nieprzemóżonej za gospodarką urodzonego rolnika, od gospodarki odstawnego. Są słowem, w osobie Biela momenty przypadkowe, które kwestjonują jego zdatność do funkcji symbolicznej, jaką mu powieściopisarz wyznaczył. Ale to zastrzeżenie traci swą ważność, jeśli weźmiemy Biela jako postać konkretną, jako

5 jakiegoś bado żywo oddanego, autentycznego człowieka, który jako taki i przerasta symbolikę (zawsze symplifikującą) i niedorasta do niej (zawsze jakoś przypadkowy w swym żywym bogactwie). Ale wtedy Biela będzie człowiekiem — prymitywem, srogim i nieokielzanym, ledwo wychylającym się z prekulturalnej nocy, ale imponującym przez swą biologiczną teźyznę, monumentalnie przez pisarza urzeźbionym — i który z tem swoim znaczeniem uzyska trwałą już pozycję w szeregu postaci literackich, których nazwiska stały się nazwami pewnych typów ludzkich („taki Biela” itp.).

Co do języka utworu to należy stwierdzić z zadowoleniem, że Wiktor w Orce prawie, że już wyżył się tego błędu — błędu pisarskiego, który zresztą wynikał z jego ludzkiej zalety, z serca niecierpliwie każącemu — błędowi mianowicie, który na tem polegał, że postaci powieści zbyt łacnie zaczynały mówić własnym osobistym Wiktora językiem, ale czytelnikowi powiedzieć coś, na czem pisarzowi zależało... Tu na przykład wątpliwość, czy mianowicie pasuje do Biela zdanie: „Całego

ducha oddałem ziemi” (str. 214) — ? ... Ale zresztą na całej niemal linii osoby powieściowe uzyskały tu swą własną mowę i mówią o własnych rzeczach językiem ludowym, o fonetyce jednak, i słusnie, bo co powieść to nie lingwistyka transponowanej przeważnie na normalną literaturę. Wiktorowi zależy na prawdziwie artystycznej, na zrozumiałości i sugestywności języka tych Podhalan, a nie na regionalnych specyfikach gwarowych. Licznymi przysłowiami ludowemu podpira rozmowy swoich ludzi. Natomiast tam, gdzie mówi od siebie samego nie gwarzyuje — (czy wolno wprowadzić taki wygodny neologizm?).

Metaforę używa teraz Wiktor ogólniej i oszczędniej niż w utworach poprzednim, co dobitnie świadczy o postępującej jego dojrzałości artystycznej.

Wynotowałem sobie parę miejsc, gdzie miałem stylistyczne zastrzeżenia, ale znacznie więcej tych, gdzie zostałem uderzony i ujęty pięknem i obrazowością stylu. Tylko na kilka cytat mogę sobie pozwolić, a czytelnika proszę żeby pamiętał, że „dobry dobór cytat już jest krytyką”

(jak powiedział jeden z najwybitniejszych krytyków francuskich).

1) Str. 66. Krople padające z ponurym loskotem — czy nie za głośno? Str. 140. Biela do nauczycielki — „Wściele dobry człowiek” — czy chłop do baby powie kiedy „człowiek”? „Per człowiek” o sobie lubia mówić tylko inteligentne damy, które widocznie słowo „kobieta” używają za poniżające... 203. W opisie kapliczki leśnej „bławyty, które kwietny maj przyniosł rękami dzieci”, rodzaj metafory ulubionej przez Wiktora tu bez związku z prostotą stylową opisu, traci zmanierowanie. 338. Nauczycielka niepotrzebnie nas zapewnia, że Biela „to mocny a tragiczny człowiek”. Jeśli tak jest, to czytelnik powinien sam się domyślić. 346. „Kiedyż dźwigniemy wolnego człowieka z obwały nędzy” — czy nawet bardzo poetyczne panny — jeśli nie śmieszne — tak rozmawiają i to z cholpami? 232. Z niechęcią padło jej „na ręce, grzbiec, na każdą część ciała (?) — jawny lapsus. Ale suma sumarum — drobności.

JESZCZE JEDNO ROZCZAROWANIE

Jak wiadomo, radykalne skrzydło sanacji, które w obecnej chwili nadaje ton całemu obozowi rządowemu, pragnie za wszelką cenę pozyskać sobie przynajmniej część ludności polskiej.

Poparcie Żydów i pewnych odłamów ludności ruskiej sprawy nie ułatwia. Chcąc rządzić, chcąc się utrwalić, trzeba znaleźć poparcie w masach polskich, bez którego utrwalenie się systemu jest niemożliwe.

Wychodząc z tego założenia, miarodajne koła sanacyjne wysunęły ponownie kwestję reformy rolnej, zamierzając uczynić z niej przynętę dla przeludnionej wsi polskiej.

Ze jest to manewr propagandowy, świadczy o tym ton, w jakim prasa sanacyjna to ważne zagadnienie społeczno-gospodarcze podnosi. Robi ona z niego przedewszystkiem kwestię polityczną i usiłuje, jak słusznie pisze „Piast”, podjąć „jeszcze jedną próbę stworzenia sanacyjnego stronnictwa ludowego”.

Zgóry można być przekonany, że takie próby nie dadzą żadnych wyników. Chłop polski w okresie ostatnich lat dziesięciu bardzo postąpił naprzód. Zdał on sobie sprawę z istotnych przyczyn nękającej go biedy, zrozumiał swoje stanowisko w kraju, przekonał się, że tak samo dla niego, jak dla całego narodu, najważniejszym postulatem w danej chwili — jest postulat polityczny.

Nasz kryzys gospodarczy, w szczególności zaś kryzys wsi, jest przede wszystkim następstwem kryzysu politycznego w kraju. Dopóki nasze życie polityczne nie ulegnie zasadniczej zmianie, dopóki nie zmienią się typ rządów i ustroj naszego państwa, będziemy coraz głębiej zapadać w grzęzawisko kryzysu gospodarczego.

Jeśli chodzi o wieś i jej przeludnienie, jeśli chodzi, słowem, o to najważniejsze w danej chwili zagadnienie społeczno-gospodarcze, reforma rolna tylko bardzo częściowo może mu zaradzić. Ziemi nadającej się do parcelacji jest w Polsce niewiele, a ta, która jest, przypadłaby przede wszystkim pracującej na niej służbie folwarcznej. Jeśli się zważy ponadto nasz stan finansowy i związane z tem możliwości finansowania reformy rolnej, zgóry można przewidzieć, jakim znikomem odciążeniem byłaby ona dla przeludnionej wsi polskiej.

Dlatego wyzyskując w sposób rozsądny i zgodny z założeniami gospodarczymi możliwości parcelacji, należy myśleć nad tem, gdzie i w jaki sposób możnaby było umieścić te 7—8 milionów ludności wiejskiej, która stanowi nadmiar w naszym ustroju rolnym i której najradykałniejsza przebudowa ustroju rolnego na ziemi nie osadzi. Oddawna wskazywaliśmy na jedyny sposób, zapomocą którego nadmiar ten, z pożytkiem dla kraju i dla ludności wiejskiej możnaby było umieścić.

Sposobem tym jest kolonizacja wewnętrzna, nie tylko rolna, w rzadziej zamieszkałych województwach wschodnich, ale i to przede wszystkim, kolonizacja naszych miast i miasteczek.

Ludność sama zdaje sobie z tego sprawę i szeroką falą napiera na miasta. Nietety, ze strony miarodajnej, ruch ten nie znajduje żadnego poparcia, a nawet dość często spotyka się z ogromnymi przeszkodami. Dość wskazać chociażby na naszą ustawę rzemieślniczą, aby zdać sobie sprawę, jak dalece urzędowa polityka stoi na przeszkodzie spolszczenia rzemiosła.

Aby wielki proces kolonizacji wewnętrznej odbył się zgodnie z interesami kraju, potrzebne są w Polsce zasadnicze zmiany polityczne. Chłop polski zdaje sobie z tego doskonale sprawę i energicznie do zmian tych zmierza.

Po dwóch stronach barykady..

Czas są takie, że trzeba mówić jasno i dobitnie, że trzeba mieć odwagę patrzeć prosto w oczy rzeczywistości.

Dlatego należy odpowiedzieć na pytanie — o co toczy się walka istotna w Europie współczesnej? Czeszcją jakiej sprawy obszerniejszej jest to, co się dzieje w Hiszpanii i to, co się dzieje wokoło wypadków hiszpańskich? Odpowiedź nasza jest jasna i krótka: chodzi o byt i o przyszłość cywilizacji i kultury zachodnio-europejskiej.

W ciągu kilku tysięcy lat w Europie zachodniej wyrosły i zorganizowały się państwa i narody, które zajęły pierwsze miejsce na naszej ziemi, narzucając swoje kierownictwo zamieszkującym je ludom. Czynnikiem decydującym o ukształtowaniu się duszy ludów naszego kontynentu były: Kościół katolicki i Rzym starożytny.

W ciągu wieków XVIII i XIX na duszę tych ludów oddziaływały wpływy idące ze wschodu. Agentem najczynniejszym tych wpływów byli rozproszeni po naszej części świata Żydzi. Narzędziem ich w samym ośrodku państw i narodów była masoneria, będąca swego rodzaju kościołem, przechowującym doświadczenia sprzeczne z dogmatami Kościoła i z zasadami, danymi Europie przez Rzym.

Wynikiem tej rozkładowej działalności i infiltracji pierwiastków duchowych, obcych duszy narodów europejskich, był rozkład wewnętrzny narodów europejskich i stonniowa utrata przez nie prymatu, jaki zdobyły w świecie.

Pierwszym głośnym triumfem tych obcych idei była Wielka Rewolucja Francuska, której ideologia w ciągu wieku XIX zapanowała wśród wszystkich narodów Europy i dziś jeszcze trzyma w swem władaniu u-

mysły znacznej części inteligencji europejskiej.

Masoneria zdobyła panowanie nad aparatem państwowym szeregu państw. Obok niej zjawiał się w wieku XX komunizm.

Po pewnych wahaniach doszło w roku zeszłym do ścisłego porozumienia między łóżami i Kominternem, a wynikiem tego porozumienia są próby zadania ostatecznego ciosu starej kulturze i cywilizacji zachodnio-europejskiej i oddania rządu dusz i rządów państw w ręce żydowskie.

Plany te wszakże robiono bez gospodarzy. A w ciągu ostatniego półwiecza powstały wśród narodów europejskich prądy nacjonalistyczne, których istotę stanowi powrót do zasad odwiecznych, którym narody europejskie zawdzięczają swoją rolę i swoje stanowisko wśród ludzkości. Po wielkiej wojnie w kilku krajach prądy te uzyskały przewagę, co zapowiada odrodzenie duchowe ludów naszego kontynentu i możliwość powrotu ich do stanowiska i roli, jaką odgrywały przez wieki.

Czynniki reprezentujące wschód azjatycki, zdobyły jednak panowanie

nad wielkimi przestrzeniami Rosji, doprowadziły do porozumienia — pod egidą Żydów — masonerii z komunizmem i zdecydowały się na generalny atak na państwa i narody europejskie. Jeden etap walki rozegrał się przy okazji wyprawy afrykańskiej Włoch. Agenty rewolucji powszechnej poniosły klęskę. Ruch narodowy włoski zwyciężył i oddalił niebezpieczeństwo, grożące ludom Europy. Obecnie jesteśmy świadkami drugiego etapu — patrzymy na próbę z bolszewizowania Hiszpanii. Powodzenie tej próby otworzyłoby przed agentami rewolucji powszechnej widoki na zlikwidowanie prądów narodowych i — przez to — zniszczenie całej kultury i cywilizacji europejskiej. Zwycięski komunizm utrwaliby pozycję Żydów w Europie i zdobyte przez nich stanowisko w świecie.

Zwioły narodowe w Hiszpanii, podejmując rozpaczliwą walkę przeciw agentom rozkładu i zniszczenia, jeśli zwyciężą, to nie tylko uratują starą cywilizację i piękne tradycje wielkiego narodu, lecz oddalą groźne niebezpieczeństwo, zagrażające wszystkim narodom Europy. Nie może być tedy żadnego wahania, żadnej wątpliwości w Polsce w ocenie wypadków hiszpańskich i w zajęciu wobec nich stanowiska.

Zwycięstwo rewolucji w Hiszpanii byłoby zwycięstwem masonerii i komunizmu, oraz stojącej poza niemi polityki żydowskiej. Zwycięstwo kontrrewolucji będzie zwycięstwem ruchów narodowych, a więc zwycięstwem starej cywilizacji i kultury europejskiej. Różne odłamy i organy opinii polskiej, zajmując dziś stanowisko wobec wypadków hiszpańskich, określają przez to wyraźnie, po której stronie barykady chcą się umieścić.

PRZEGLĄD PRASY

SLEDZTWO W SPRAWIE PARYLEWICZOWEJ

Konfiskata artykułu o Parylewiczowej i b. ministrze Michałowskim w „Słowie” i „Robotniku”, wywołała krytyczne uwagi obu pism. „Robotnik” pisze:

„To nie jest sposób na podnoszenie powagi wymiaru sprawiedliwości w Polsce. Ludzie wszak myślą, zastanawiają się i wnoszą wnioski, brzmiały: *Ktoś chce tuszować!* To jest najgorsze. Nie wolno pozwolić, by takie wnioski krążyły po kraju. Zastanówcie się sami i dajcie spokój lekkomyślnym metodzie, która wyrządza sądowictwu polskiemu prawdziwą krzywdę, znacznie większą, niż zakres afery krakowskiej”.

Uwagi zupełnie słuszne. Sprawa Parylewiczowej jest zbyt głośna, by się ją udało zatuzować, a próby tuszowania tylko zaostrzyłyby ciekawość i podejrzliwość szerokiego ogółu. Lepiej na ten temat, jak i na temat p. Michałowskiego pozwolić pisać prasie.

„Słowo” zwraca uwagę, że jeszcze

„ciągle nie wiemy, ilu łapówkowych sędziów urzęduje w tem państwie i w jakich mianowicie sądach. Nie ścigając na nasze społeczeństwo zarzutu zbytnej nerwowości, należy stwierdzić, że to nas niepokoi. Dla dobra śledztwa nic o niem nie wiemy, prócz pocieszających wiadomości, że chorowity sędzia śledczy na szczęście powrócił do zdrowia. W chwili, kiedy gazety ulegają powszechnemu nastrojowi, zaczynają w tej sprawie wypowiadać swe badania i domysły, to się je konfiskuje.

Jeśli gazeta wypowiada czy sugeruje w sprawie Parylewiczowej jakiś domysł, i za to jest skonfiskowana, to w społeczeństwie, właśnie na skutek tej konfiskaty *antyrządowość i opozycyjność tego domysłu podnosi się odrazu do setnej potęgi*. Konfiskaty w sprawie Parylewiczowej, to właśnie nadawanie tej sprawie wielkiego rozgłosu, oraz wielkiego zasadniczego znaczenia”.

„Czas” wyraża nadzieję, że przez transportowanie Parylewiczowej i Fleischerowej do więzienia krakowskiego przyspieszy dochodzenie. Dziennik spodziewa się nawet z tych przesłuchań „powzięcia decyzji, posiadających ogromną i rewelacyjną wagę w całej sprawie”. „Il. Kur. Codz.” zauważa, że „Sąd Najwyższy może do przeprowadzenia procesu dolegować sąd inny”.

OBLUDNI OBROŃCY PRAWORZĄDNOŚCI

Wobec zarzutu, jaki pułkownikowska „Iskra” stawia Witosowi, że nie podał się wyrokowi sądowemu, zapytuje p. Stroński w „Polonji”:

„Czy Witos może złamać przysięgę wojskową lub państwową? Czy dokonał zamachu z bronią w ręku przeciw władzy państwowej? Czy okazywał stałe lekceważenie praw państwa z konstytucją włącznie?”

Więc powoli, powoli, powoli, pp. obrońcy ładu prawnego w placówce pułkownikowskiej, I nie pchać się na szczydła karności i w imię prawa. Bo odrazu leżą jak długi, w oczach ogółu, który coś nie coś pamięta, ci gorliwcy prawa z nieprawdopodobnego zdarzenia”.

KIEDY ZACZNIE SIĘ „SUROWE ŻYCIE”?

W „Marcholcie” (Nr. 4) pisze p. Artur Górski o wysokich pensjach dygnitarzy. W czasie gdy 24 milionowa masa ludu wiejskiego niedojada, gdy komisje poborowe stwierdzają degenerację poborowych, wszelki nadmiar konsumpcji osobistej jest — zdaniem autora „Monsalwatu” — „zwykłym chamstwem i absurdem”.

„Tymczasem wśród stanowisk wszelkiego rodzaju, zależnych od rządu bezpośrednio lub pośrednio, spotykamy pensje, wynoszące do 1500 złotych dziennie. Bywają podobno i wyższe. O jednej z nich słyszeliśmy niedawno, dzięki prasie; stanowiła ona nagrodę dla ministra sprawiedliwości za jego stanowisko w sprawie Brześcia, stanowisko, jakiego, według mego zdania, popartego w swoim czasie protestem publicznym, nie można uważać żadną miarą za przejaw siły moralnej ze strony strażnika praw, jakim minister sprawiedliwości być winien”.

Z rocznej pensji „jednego z takich pasorczyków” możnaby utrzymać 360 nauczycieli. Nadmierne pensje pochłaniają sumę od 20 — 30 młn. zł. rocznie, gdy tymczasem nie powinny wynosić więcej od 2 — 3 młn. zł. Za zoszczędzone w ten sposób 25 młn. zł. możnaby w przeciągu roku zakupić 500 pełno uzbrojonych samolotów myśliwskich. „Czem byłoby karty i prywatą osiemnastego wieku, czem byłyby pensje obcych dworów i rozkradanie funduszy fundacyjnych, tem są dziś wysokie pensje w obliczu etosu narodowego równie absurdalne, niepojęte i zgubne”.

Należałoby zbadać dochody p. Janusza Jędrzejewicza, który poza dętami senatora i nieznanymi nam poborami w TKKT otrzymuje — jak podaje prasa — 2.500 zł. miesięcznie z kasy organizacji społecznej, subwencjonowanej przez rząd.

Rusini czy Ukraińcy?

II

W b. Austrii nie odrazu uznano terminologię „ukraińską”. Opierała się jej znaczna część Rusinów, zwłaszcza elementów konserwatywnych. Dopiero w czasie wojny światowej, kiedy zawierano pokój w Brześciu nad Bugiem z fikcyjnym państwem „ukraińskim” i kiedy Austria postanowiła nieodwołalnie pogniebić Polskę oraz odegrać się na Rusinach, i nawet jednego arcyksięcia — Wilhelma Habsburga, zwanego z ruską Wasylem Wyszymym — przeznaczyła na przyszyły tron ukraiński — wtedy dopiero zastąpiono dotychczas w języku niemieckim używaną nazwę: Ruten na Ukraińca.

Do rozpowszechnienia się w języku polskim terminologii ukraińskiej przyczynił się wybitnie obóz lewicowy w b. Królestwie Polskim. Socjaliści nasi oddawna utrzymywali stosunki z socjalistami ukraińskimi z Ukrainy i ich dążenia popierali. Pewien wpływ wywarł też język rosyjski, w którym słowo „ruski” oznacza Rosjanina. Kiedy chciano odróżnić Rosjanina od Rusina, zwano pierwszego „ruskim”, drugiego „Ukraińcem”, wbrew ustaleniemu słownictwu polskiemu.

Przejdźmy jednak do rzeczy samej. Nie możemy zmieniać ustalonego przez historię słownictwa polskiego. Nie mogą też żądać tego od nas ci Rusini, którzy chcą zbudować państwo ukraińskie. Różne narody mają w języku polskim inne nazwy, niż w swoim własnym. Tak np. Niemcy, Włosi, Węgrzy w swoich językach zupełnie inaczej się nazywają, niż po polsku. Tak samo my w innych językach różnie się nazywamy.

Jest to stare zjawisko językowe, zauważone już przez Cezara („qui eorum lingua Celtae, nostra autem Galli appellatur”). Czasem dochodzi do takich osobliwości, jak ta, iż w języku angielskim Holendrzy nazywają się „Niemcami” (Dutchmen). To samo jest z nazwami miast. Jest świadectwem starożytności polskiego języka, że łacińska Roma zdążyła się przemienić w polskim języku w Rzym.

Nie mogą zatem Rusini domagać się, abyśmy ich nazywali inaczej, niż dotychczas. Przed paru laty spaliła na panewce akcja ambasadora Włoch w Warszawie, aby odtań Włochów nazywać po polsku Italjanami. Co nie udało się Włochom, nie może udać się Rusinom. Sami zresztą Rusini tak przestrzegają odrębności swojej terminologii od języka polskiego, że np. miasta Gdańsk i Wrocław stale nazywają po niemiecku Danzig i Breslau, bez żadnego względu na tradycję już nie polską, lecz choćby tylko słowiańską.

Równie nieuzasadnione jest żądanie kół ukraińskich ze względu politycznych. Koła te przyznają, że swoją nazwę narodową zmieniły i powołują się na przykłady Czechosłowacji i Jugosławii. Uważam, że nie powinniśmy pochylać i tych zmian, jakkolwiek mają one swoje uzasadnienie. Tembardziej nie możemy popierać dążeń ukraińskich, gdyż są one bezpośrednio w nas wymierzone.

Jeżeli nawet ruch ukraiński jest dzisiaj ruchem narodu dążącego do niepodległości, to nie ulega wątpliwości, że chodzi tu i naród nowy, tworzący się. Ruch ten nie ma zatem prawa do użytkowania na swoje budownictwo państwowe tych elementów ruskich, które są ściśle związane z narodem polskim, niż z tradycją hajdamacką i kozacką. Cóż wspólnego z kozaczyzną miał kiedykolwiek góral Lemko z pod Gorlic? Albo czyż kiedykolwiek wschodnie ziemie Rzeczypospolitej należały do jakiegos państwa ukraińskiego? Czy państwo takie kiedykolwiek istniało realnie, nie jako twór fantazji? Czyż do wspólnego państwa należały kiedykolwiek Lwów i Charków?

Proponuję zatem: Rusini i ruski na oznaczenie w rzeczowniku i przymiotniku dotychczasowych Rusinów w województwach południowo-wschodnich. Nazwę „ukraińiec” (piszemy małą literą) i „ukraiński” pozostawić na oznaczenie ruchu politycznego, a to w tym celu, żeby uniknąć związania działalności ukraińskiej całej ludności ruskiej.

A później niech życie decyduje. Nie trzeba jednak być naiwnym i sądzić, że wypadki same się układają i że na bieg historii nie ma wpływu świadoma swoich celów wola ludzka.

MARJAN ROJEK

Niemcy i Włochy przyjęły zaproszenie na konferencję 5-ciu mocarstw

BERLIN (PAT). Minister spraw zagranicznych von Neurath przyjął w dniu 31 lipca ambasadorów W. Brytanii i Francji oraz posła belgijskiego i zakomunikował im, że rząd nie-

miecki przyjmuje zaproszenie trzech mocarstw na konferencję pięciu mocarstw, której zadaniem ma być omówienie sprawy paktu zachodniego. Minister von Neurath zaznaczył, że rząd Rzeszy uważa za wskazane należyte przygotowanie konferencji przez uprzednią wymianę poglądów na drodze dyplomatycznej.

RZYM (PAT). Minister spr. zagr. hr. Ciano przyjął ambasadora Francji oraz charges d'affaires W. Brytanii i Belgii i poinformował ich, że rząd włoski weźmie udział w konferencji pięciu mocarstw lokarneńskich.

Lwów, w lipcu r. b.

Nie możemy więc uznawać naszych Rusinów za Ukraińców, gdyż byłoby to usankcjonowaniem przez państwo i społeczeństwo polskie irredenty ukraińskiej. Nie możemy zabronić tym Rusinom, którzy tego chcą, nazywać się w ich własnych stosunkach wewnętrznych Ukraińcami.

Ale z drugiej strony wolno nam upatrywać w szerszeniu tej nazwy niebezpieczeństwo polityczne i dlatego wolno nam popierać tych Rusinów, którzy nie chcą zostać Ukraińcami. A zacząć trzeba od tego, żeby w języku polskim odpowiednia terminologia była ustalona. Tutaj najwięcej zdziałać mogą dziennikarze polscy. Nie przesadzaj, jeżeli powiem, że od dziennikarzy zależy bardzo wiele w rozpowszechnieniu wśród społeczeństwa prawdziwych pojęć o naszych sprawach kresowych. Można mieć różne argumenty teoretyczne, ale trzeba pamiętać, że decyduje nie teoria, lecz praktyka.

Proponuję zatem: Rusini i ruski na oznaczenie w rzeczowniku i przymiotniku dotychczasowych Rusinów w województwach południowo-wschodnich. Nazwę „ukraińiec” (piszemy małą literą) i „ukraiński” pozostawić na oznaczenie ruchu politycznego, a to w tym celu, żeby uniknąć związania działalności ukraińskiej całej ludności ruskiej.

A później niech życie decyduje. Nie trzeba jednak być naiwnym i sądzić, że wypadki same się układają i że na bieg historii nie ma wpływu świadoma swoich celów wola ludzka.

MARJAN ROJEK

Odpowiedzialna lecz niedoceniana praca

Mamy znów poza sobą przepracowany rok szkolny. Czy przyniósł on dla warsztatu nauczyciela jakie nowe zdobycze, zmiany na lepsze i czy wywołuje jakie nowe refleksje? Niestety — na ogół mamy status quo ante, ale to właśnie tembardziej nie pozwala milczeć, aby choć pomalutko i stopniowo zmniejszać się zaczęła ta gruba powłoka obojętności i nie doceniania, jakimi państwo i społeczeństwo otacza stan nauczycielski. Nie wszyscy, niestety, zdają sobie sprawę z istoty pracy nauczycielskiej w warunkach normalnych, a cóż mówić — gdy one nie istnieją.

Zacznijmy od stanu normalnego. Tutaj od razu mimowolnie nasuwa się porównanie z pracą biurową. Gdy od urzędnika na niższym stanowisku nikt tylko nie wymaga się fachowości, lecz i wyższych studiów i gdy fachowość w naszych warunkach bywa nawet tak zapoznaną, że byle wojskowy może objąć najwyższe stanowiska w służbie cywilnej, od młodego nauczyciela wymagane są wyższe studia oraz specjalne, jest to stanowisko, którego nawet wysoki dygnitarz zająć nie będzie mógł. Przyczyną do wyciągnięcia wniosków na podstawie objawów zewnętrznych, gdy widzi nauczyciela, opuszczającego szkołę o godz. 1-iej lub nawet 12-iej — może się wydać: jakaż to łatwa i nieabsorbująca praca; co innego urzędnik, który dopiero o 3-iej czy 4-iej opuszcza swe biuro. Tymczasem tenże nie zdaje sobie sprawy, że po ośmiogodzinnej normalnej pracy biurowej człowiek nie wychodzi nieraz tak zmęczony i wyczerpany, jak nauczyciel już po trzech lekcjach, a co dopiero po 6-ciu. Ludzie, zdala stojący od tej dziedziny pracy, nie wiedzą, co to jest mieć do czynienia z żywym a cząstkowo rozwidrzonym materiałem, który szczególnie daje się we znaki wobec niestosowania w dzisiejszej szkole bardziej dotkliwych środków oddziaływania. Lecz i lekcja, trwająca tylko 45 min. w klasach dobrych, a zarazem licznych przy stałej wyłożonej uwadze nauczyciela, aby odbywała się planowo i wyczerpała zakresiony materiał, aby następnie brała w niej udział cała klasa i zresztą, aby wyniki jej pracy pozostały w pamięci nauczyciela, bo przecież na ich podstawie będzie ich później atestował — właśnie dlatego szczególnie, że na tak intensywną zawartość przypada tylko 45 min., lekcja ta wymaga ogromnego wysiłku umysłowego, nerwowego oraz gardłowego. Po takich kilku godzinach nie raz bardzo męczących, nauczyciel wprawdzie wraca do domu wcześniej, aniżeli jego kolega biurowy, o ile ten jednak przeciętnie należy już do siebie, natomiast szereg jeszcze kilku godzin należy wciąż do szkoły: tu następuje konieczne przygotowanie się do lekcji, którego zaniedbać nie może nawet rutynowany nauczyciel, poprawianie zeszytów, które dla lingwistów, specjalnie zaś polonistów staje się prawdziwą udręką, (szczególnie w starszych, a przytem licznych klasach!), stałe samokształcenie się, nieraz uczęszczanie na różne organizowane przez władze szkolne wykłady, zresztą — na konferencje szkolne. Wszystko to nawet w najpomyślniejszych warunkach pochłania wiele czasu, pracy i fatergi.

Ogółnie nie uświadamia sobie może i tego, jak skromnie praca ta jest wynagradzana. W szkołach państwowych, jakkolwiek obowiązują płace etatowe, automatycznie z biegiem lat wzrastające, na ogół są one jednak, podobnie jak urzędnicze, w wysokim stopniu niedosta-

teczne. W prywatnych jest gorzej. Istnieją wprawdzie normy płac, uzgodnione przez organizacje nauczycielskie i obowiązujące dla pracodawców, na ogół jednak wynagrodzenia są tu zależne od stanu finansowego szkoły, który swoją drogą zależy od wypłacalności, a nieraz wręcz sumiennosci rodziców — przy tym stanie rzeczy większość szkół stać zaledwie na 50 proc. norm i to dobrze jeżeli należności swe nauczycielowie otrzymują regularnie. W ten sposób za godzinę lekcyjną starszego już nauczyciela płaca wynosi jakieś 3 — 4 zł., jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę, ile dodatkowych zajęć obowiązkowych całkiem bezpłatnych przypada w repartycji na każdą godzinę lekcyjną, okaże się, że w całości pracy i zużytkowanych na nią godzin, płaca za godzinę pracy tej wynosi nie więcej ponad 1 zł. — wynagrodzenie, za które niejedni fachowcy rzemieślnik nie zgodziłby się pracować. Czy takie zarobki mogą wystarczyć na kupno książek — artykułu tak niezbędnego w pracy pedagogicznej?

Takie są t. zw. normalne warunki pracy nauczycielskiej. Pomimo wszystko może ona dostarczyć wiele zadowolenia moralnego, o ile nauczyciel zabiera się do niej z prawdziwym powołaniem, widzi dodatnie jej wyniki oraz ma możliwość pracowania w zdrowej, życzliwej i spokojnej atmosferze. Praca w tych warunkach możliwa była w Odrodzonej Polsce, dopóki nie przyszła sanacja, a wraz z nią gigantycznymi krokami nie wkroczyła do szkoły — polityka, czynnik od którego, tak, jak wojsko, szkoła winna być bezwzględnie wolna. Terminu tego oczywiście skrzętnie unikano — zastąpiono go t. zw. wychowaniem państwowym, którego „należyta” realizacja stawała się problemem dla stosunku władz szkolnych do kierowników i nauczycieli szkół. Wymagania zaczęły rosnąć. Od parady słyszało się wprawdzie czasami słowa uznania, lecz życie codzienne przynosiło jedynie objawy niedowierzania — ten nieodstępny atrybut polityki, gdy wkroczyła ona na grunt dla siebie niewłaściwy.

W tym okresie, w którym na wszystkich niemal polach panowały tendencje etatystyczne, nie mogło dobrze się powodzić inicjatywie i pracy społecznej oraz prywatnej w dziedzinie oświaty. Skoro jednak państwo nie posiada środków dla zapewnienia wszystkim taniej nauki, powinno byłoby cenę współpracy ze strony społeczeństwa oraz osób prywatnych i wszelkimi sposobami ją popierać. Tym czasem sławetne a ryzykowne reformy jędrzejewiczowskie ujawniły taki stosunek władz do szkolnictwa prywatnego, jakgdyby poczytywano je za niepożądanego współzawodnika, któremu się chce na każdym kroku dokuczyć i do pracy zniechęcić. Pomijając stronę merytoryczną, pedagogiczną, nowy ustrój szkolny naraził szkoły prywatne na ogromne trudności natury finansowej (bić po kieszeni!), stworzenie zaś „konika” w postaci „wychowania państwowego” umożliwiło porachunki z temi szkołami, nieraz bardzo zasłużonymi, któreby chciały służyć jedynie dziełu nauki i wychowania oraz z tymi dyrektorami i nauczy-

cielami, którzyby się czuli powołani na terenie szkoły jedynie do pracy pedagogicznej i nie chcieliby wprowadzać do niej szkodliwych momentów efemerycznych. Potężną bronią walki ze szkołami, które niezbyt posłusznie, czy chętnie nagięły się do stworzonego ad hoc systemu stało się obniżanie kategorii w ogólnym rejestrze szkolnym — co za sobą pociągało częściowe pozbawianie młodzieży praw, a przeto i narażało szkoły na nowe trudności finansowe. Ciekawe też byłoby zbadanie, w jak wielu wypadkach do tego karnego środka uciekano się jedynie ze względów czysto pedagogicznych! Dok. nast.

1) Nadmieniamy przy sposobności (na podstawie materiału podanego niedawno przez K.A.P.-a z książki Marqués-Rivière „Wolnomularstwo a szkoła”), że konsekwentną dążenia wolnomularstwa do ujednolicenia szkolnictwa ma być całkowite zniesienie szkolnictwa prywatnego.

ZE ŚWIATA KULTURY

NAUKA

Sprawozdanie z badań nad osadą biskupińską. W dniach najbliższych ukaże się obszernie sprawozdanie naukowe z badań nad osadą biskupińską w roku 1934/35, nakładem Instytutu Prehistorycznego Uniwersytetu Poznańskiego.

Popularna broszura pod tytułem „Biskupin zatopiona wieś prastawiańska z przed 2500 lat” pióra prof. dr. J. Kostrzewskiego już się ukazała. Broszura liczy 20 stron druku i 16 tablic.

Tydzień Biskupina i Pałuk. — Ekspedycja wykopaliskowa Uniwersytetu Poznańskiego w Biskupinie zamierza urządzić od 29 sierpnia do 6 września 1936 r. Tydzień Biskupina i Pałuk, ażeby dać możliwość zwiedzenia wszystkim prastawiańskiej osady bagiennej i ziemi pałuckiej obfitującej w liczne jeziora i zabytki historyczne. W tym samym czasie odbywać się będą Targi Pałuckie w Żniniu. Ekspedycja zwróciła się do Ministerstwa Komunikacji o przyznanie przybywającym do Pałuki w wymienionym tygodniu indywidualnych żniwek kolejowych.

TURYSTYKA

Przewodnik po woj. tarnopolskiem. Nakładem Podolskiego Towarzystwa Turystyczno - Krajoznawczego w Tarnopolu, wydany został nowy „Przewodnik po Województwie Tarnopolskiem” opracowany przez mgra Tomasza Kunzeka założyca i dotychczasowego prezesa Towarzystwa.

Przewodnik, będący właściwie dosyć obszerną monografią krajoznawczą Wojew. obejmuje 300 stron tekstu, 82 ilustracji i 2 mapki i składa się z dwóch części: pierwsza ogólna opisuje położenie, historię terenu, architekturę zabytków, stosunki gospodarcze, zwyczajy i kulturę ludności i w ogóle właściwości regionalne Województwa, podając jednocześnie szereg praktycznych informacji dla użytku turystów i wycieczek.

Część szczegółowa ujęta w nowocześniejszą formę opisową liniami komunika-

Teatr na prowincji

Bilans pracy w ubiegłym sezonie

W ciągu sierpnia skrytykują się ostateczne plany dyrekcje poszczególnych teatrów prowincjonalnych, ustalili się skład zespołów i od jesieni nowe placówki teatralne staną do pracy.

Przypatrzmy się wynikom tych wysiłków w ub. sezonie.

W Polsce — poza Warszawą — czynnych było stale na prowincji 12 teatrów dramatycznych: we Lwowie, Krakowie, Poznaniu (2), Łodzi (2), Wilnie (2), Bydgoszczy, Sosnowcu, Częstochowie i Kaliszu, a poza 5 teatrów objazdowych: Ziemi Pomorskiej w Toruniu, im. Słowackiego w Łucku, Pokucko - Podolski w Stanisławowie, Miejski w Grodnie i Ziemi Poznańskiej w Ostrowiu Wlkp. W stadium organizacji znajduje się teatr objazdowy Ziemi Kieleckiej.

Jeżeli chodzi o repertuar, to w przeważnej części, z łatwo zrozumiałych względów składał się on z ograniczonych i kasowych sztuk teatrów warszawskich, niemniej jednak repertuar klasyczny był szeroko uwzględniany. Na uwagę zasługuje szereg prapremier polskich i staranny dobór sztuk w specjalnych przedstawieniach dla młodzieży, które grywane były albo stale (jak np. teatrze lwowskim i wileńskim), albo też doręczyło.

Przechodząc do omówienia wyników pracy poszczególnych teatrów prowincjonalnych zaczynamy od Lwowa.

W sezonie 1935-36 był we Lwowie czynny w zasadzie tylko miejski Teatr Wielki, jednakże dla odciążenia tego teatru dano szereg spektakli, szczególnie natury kameralnej, na deskach miejskiego teatru „Rozmaitości”.

W Teatrze Wielkim odbyło się 18 premier, oraz jedno wznowienie, zaś w teatrze „Rozmaitości” 6 premier.

Na otwarcie sezonu wystawiono „Wyzwolenie” Wyspiańskiego. Nadto grane były: „Muzyka na ulicy” Szurega, „Wielki Fryderyk” Nowaczyńskiego z Solskim, „Rewizor” z Petersburga” Gogola, „Kopciuszek” Walewskiego, „Przygoda w Grand Hotelu” Abrahama, wznowienie „Pastorałki” Leona Schillera, „Major Barbara” Shawa, „Peer Gynt” Ibsena, „Bal w Savoyu” Abrahama, „Nawojka” Rossowskiego (jubileusz autora), „Ksiądz Marek” Słowackiego, „Addis-Ababa” Niewiarowicza i Ostrockiego, „Grube Ryby” Bałuckiego, „Nieuśprawiedliwiona godzina” Bekkeffego, „Handlarze sławy” Pagnola, „Mizantrop” Moliera, „Ładna Historia” Fiersa - Caillaveta i „Na Łyczakowie” Wiktora Budzyńskiego (Kierownika wesolej fali).

W „Rozmaitościach” szły: „Szczęśliwa” Stuartów, „Jaś z księżycą” Acharda, „Wachlarz Lady Windermere” Wilde’a, „Trafika pani generałowej” Bus - Feketego, „Va Banq” p. Franka i grana w chwili obecnej „Omali nie noc posłubna” Ellis.

W repertuarze teatru szkolnego znalazły się: „Wyzwolenie”, „Wielki Fryderyk”, „Rewizor”, „Słuby panienskie”, „Pastorałka”, „Peer Gynt”, „Nawojka”, „Ksiądz Marek”, „Grube ryby” i „Mizantrop”.

Na 27 sztuk 10 było polskich autorów, z czego 6 autorów żyjących. Pod względem ilości przedstawień pierwsze miejsce zajęła „Trafika pani generałowej” (43 przedstawienia), drugie — „Przygoda w Grand Hotelu” (40), „Muzyka na ulicy” (26), „Bal w Savoyu” (25), „Nieuśprawiedliwiona godzina” (23), „Wielki Fryderyk” (22).

Z ważniejszych gościnnie występów należy wymienić Ludwika Solskiego (jubileusz), Irenę Solską i Kulczycką w operetce.

PRZYWŁOSÓW WYPADANIU ŁUPIEŻU. ŁYSIENIU STOSUJE SIĘ

MYDŁO CHINOWO-CHMIELOWE
i ESENCJĘ CHINOWO-CHMIELOWĄ
GAŚCIECKIEGO (Z KOGUTKIEM)

WIKTOR RAKOSI

Pomnik w miasteczku

Humoreska

Ojcowie miasta wiejskiego autoramentu sprzeciwili się artystycznej studni, uważając projekt wiercenia za zamach na kasę miejską.

Opozycja nie dała jednak za wygraną i ciąglem dokuczaniem doprowadziła do tego, że burmistrz począł w zadawalający sposób chudnąć. Obecnie mógł się już zmieścić w burmistrzowskim fotelu, na którym, od lat trzydziestu z górą, nikt nie siedział. Dzięki tej okoliczności, przesiadywał dłużej w biurze, co się odbiło korzystnie na sprawach miejskich.

Nie wiem, czy u chudego człowieka, gdy zaczyna tyć, zaostraża się zdolności umysłowe. Ale wiem pozytywnie, że skoro Sáfrány schudł, duch jego stał się żywszy, lotniejszy, i często mu się zdarzało, że mu myśli przychodziły do głowy, co się dawniej nie zdarzało.

Budził się nawet teraz czasem w nocy, i z przyjemnością stwierdzał, że o tak niezwyklej porze, kiedy in-

ni śpią, on potrafi rozmyślać.

Trapiło go to jedno tylko, że Pan Bóg z pewnością nie dał mu myśli na próżno. Czuł, że w zamian włożył na niego obowiązki, i że będzie musiał coś zdziałać. Co by powiedziano, gdyby otrzymał ten dar Niebios: zdolność myślenia, tylko na próbie, i gdyby go postradał tak samo nagle, jak dostał, zanimby czegoś dokonał?

Przez trzy noce z rzędu budził się i myślał. Wreszcie trzeciej nocy zdecydował się na czyn: ujmie w swoje ręce troskę o rozwój miasta; nie uczy ni tego urzędowanie, ale na towarzyskim podłożu postara się wielkie dzieło przeprowadzić.

Pierwsza narada odbyła się przy śniadanku, druga przy poobiedniej kolejkę. Pomysły burmistrza obracały się dookoła trzech rzeczy: pomnika, szpitala i ochronki dla dzieci. Każdy z tych projektów znalazł zwolenników, ale najbardziej trafił wszystkim do przekonania pomnik.

Pomysłowi szpitala zarzucono, że „panowie” szpitala nie potrzebują, a chłop do niego nie pójdzie bo jest święcie przekonany że w szpitalu każdy musi umrzeć. Ochronka miała także wielu przeciwników, jako całkiem zbyteczny zakład, bo cały rok zamknięty, to z powodu odry lub szkarlatyny albo z przyczyny innych zaraźliwych chorób.

Pomysł pomnika był dla wszystkich niespodzianką, i od razu ujął serca obywateli. Pomnik w Felsoé - Arpas! O tem będzie cały świat mówił.

Burmistrz zwołał teraz całą starszyzną miejską na obrady, bez różnicy stronictw. Utworzył się trzy silne partje. Szlifierze, ceglarze i lekarze, chcieli szpitala. Nauczyciele, którzy rachowali, że ich córki dostaną posady ochroniarek, głosowali za ochronką. Za pomnikiem był przedewszystkiem jedyny w mieście majster kamieniarski, który był pewny, że jemu powierzy miasto wykonanie roboty. Miał liczną grupę za sobą, zwłaszcza ze sfer rzemieślniczych.

Sáfrány, nie chcąc nikomu się narazić, postanowił, aby los rozstrzygnął, czym miasto uszczęśliwi. Na to zgodzili się wszyscy. Notariusz Oktawian Szilvassy, wrzucił więc do kapelusza trzy karteczki z napisami: Szpital, pomnik, ochronka. Przywołano przechodzącą ulicą dziecko, któ-

re wyciągnęło kartkę z napisem: „Pomnik”. Ucieszył się kamieniarz, ale jeden z nauczycieli zawołał:

— Przyjemność bardzo kosztowna, dobra dla bogatych miast.

— Za jakie pieniądze wystawimy pomnik? — pytali szlifierze i murarze.

— „Może z czynszu za pastwiska miejskie?” — Krzyknął jakiś malkontent.

Była to wielka żłośliwość, bo wszyscy wiedzieli, że dzierżawca uciekł, i czynszu nie zapłacił.

— „Nie, moi panowie, nie z czynszu, — przemówił burmistrz uroczyście, — ale ze szczodrości obywatelskiej. Zrobimy dobrowolną składkę. Oto pierwsze dziesięć guldenów”.

Efekt tych słów był piorunujący. Sala obrad opróżniła się w oka mgnienia. Nigdy jeszcze z płonącego teatru publiczność tak szybko nie uciekla. Wobec tego burmistrz schował banknot do kieszeni, przychem zauważył że jest to czynności mniej wymagająca walki z sobą, niż wydobywanie go z portfela.

II.

Sáfrány ledwie mógł doczekać się nocy która przyniesie zbawienne myśli. Spożył umyślnie bardzo skromną ko-

lację, aby obudzić się lekkim i świeżym na duchu. Ale tym razem nie to nie pomogło. Nie wiedział, jak wybrnąć z sytuacji, w którą się sam uwikłał.

Dopiero około południa, całkiem przypadkowo, wpadł mu pomysł do głowy. Oto usłyszał, jak jego córki rozmawiały o zabawach w nadchodzącym karnawale. I nagle zrodziła się w jego umyśle wielka idea: wydatki na pomnik trzeba pokryć z czystego dochodu z zabaw. Myśl ta bardzo mu się spodobała.

Teraz wszakże nadszedł czas, aby postanowić, komu wystawić pomnik. Tak „Komisja stu”, jak „Komitet wykonawczy”, dyrekcja, „Komitet kontrolujący”, i „ogólna komisja pięciuset”, były zdania, że należy wzniesić pomnik na cześć miejscowej wielkości. Polecono przeto notariuszowi, Oktawianowi Szilvassemu, aby zbadał kroniki miejskie i wyszukał ludzi szczególnie zasłużonych.

Niestety, okazało się, że w Felsoé - Arpas, przez setki lat, nikt się nie urodził godny posagu wykutego w marmurze. W siedemnastym stuleciu jakiś turecki pasza zburzył miasto, ale tem sobie jeszcze na pomnik nie zasłużył.

(D. c. n.)

Łódź walczy o godność Polski

Nastroje przedwyborcze. — Obóz Narodowy wierzy w zwycięstwo

Na wyborczym froncie w Łodzi stoją już gotowe obozy. Jeszcze trochę końcowych przygotowań, a zapasy się rozpoczyna. Dzisiaj już wiadomo, kto z kim idzie, a kto z kim nie idzie. Wiadomo też dlaczego kto z kim nie idzie.

Rozbitki z sanacyjnego okrętu próbują ratować swoje pozycje przez utworzenie „Zjednoczonego Pracowniczego Komitetu Wyborczego Pracy dla Państwa i Miasta” (także nazwał). To jeszcze ta „stara sanacja”, co to z niechęcią posługuje

Z KRAKOWA

Teatr im. J. Słowackiego: „Zamach”.
Kina katolickie:
Apollo: „Wiosna w Paryżu”.
Promień: „Tajemnica małej Shirley”.
Stella: „Noce egipskie”.
Sztuka: „Rece na stole”.
Uciecha: „Zona za 1.000 rubli”.

Operetka wileńska, przyjeżdża do Krakowa, i w poniedziałek dnia 3 sierpnia rozpoczyna kilka przedstawień w teatrze im. J. Słowackiego. Na pierwszym przedstawienu w poniedziałek, 3 sierpnia dana będzie operetka Grunwalda i Boda p. t. „Wiktorja i jej Huzar”, we wtorek 4 sierpnia operetka F. Lehara „Carewicz”, środa: „Rose Maryja” (nowości w głównych rolach wystąpią pp. Kulczycka, Destani, Halmirska, Dąbowski, Szczawiński, Tatarski, Wyrwicz - Wichrowski, oraz balet z pp. Ciesielskim i Martówna na czele”.

Ze Stronnictwa Narodowego. Sekcja Oświatowa Stronnictwa Narodowego urzędująca w niedzielę dnia 2 sierpnia 1936 roku wycieczkę w celu zwiedzenia urządzeń technicznych stacji nadawczej Polskiego Radja. Zbiórka przed studio ul. Pedzichów Boczna 6, o godz. 9.45. Wstęp wolny.

Święto artylerji przeciwlotniczej. — W ramach święta obchodzonego przez artylerję przeciwlotniczą, obchodził onegdaj swe święto 5 dywizjon artylerji przeciwlotniczej w Krakowie.

Wypadek przy budowie Muzeum Narodowego. Tragiczny wypadek zdarzył się przy budowie Muzeum Narodowego. Stojący na 6 metrowej drabinie Jan Tukeja, robotnik, stracił w pewnym momencie równowagę i spadł na ziemię. Przybyły na miejsce lekarz stwierdził u niego obrażenia kręgosłupa oraz miednicy i po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł go do szpitala.

Zamknięcie dwóch ulic. — Z powodu robót nawierzchniowych w ulicy Karmelickiej zamknięto dla ruchu kołowego ul. Garbarską oraz ul. Rajską.

Zgon b. posła Franciszka Ptaka. We środę zmarł w Bieńczykach pod Krakowem b. poseł sejmu galicyjskiego Franciszek Ptak w 77 roku życia. S. p. Franciszek Ptak brał czynny udział w życiu politycznym i w ruchu ludowym w r. 1924 przystąpił do P. S. L. „Piaśń” członkiem którego był aż do ostatniej chwili. O s. p. Ptaku wspomina Wyspiański w „Weselu” w rozmowie gospodarza z dziennikarzem.

Ruch narodowy w Tarnopolskiem

Tarnopol, w lipcu.

Niestrudzony w pracy organizacyjnej p. Adam Okienko — prezes pow. S. N. w Tarnopolu znowu powołał do życia cały szereg nowych placówek S. N. przeważnie na terenie pow. skałackiego. I tak powstały nowe koła S. N. w Haluszczycach, Chmieliskach, Kamionce, Lesie Kamionka, Bogdanówce, Rosochowca i Orzechowcu. Sieć organizacyjna Stronnictwa Narodowego na naszym terenie osiągnęła linję Zbrucza. W tworzeniu tamy przed zalewem komunistyczno-masońskim niczem są dla narodowców rozmaite szykany, rewizje osobiste i t. p.

Dnia 19 b. m. odbyło się Walne Zebranie Koła S. N. w Tarnopolu. Po zagajeniu przez p. o. kierownika koła p. Jana Hapanowicza i złożeniu sprawozdań przez poszczególnych referentów ustępującego Zarządu, na wniosek prez. pow. p. Adama Okienki uchwalono ustępującemu Zarządowi absolutorium. Z przedmówień członków, zabierających głos w dyskusji nad sprawozdaniami i absolutorium, Ludwika Rojka, Tomasza Smółkińskiego, Mikołaja Pasrucha i innych przebiegała silna wiara w zwycięstwo Idei Narodowej i niezłomne postanowienie dalszej wytyczonej pracy aż do zupełnego zrealizowania ustroju państwa narodowego w Polsce.

Nowy Zarząd Koła ukonstytuował się następująco: kierownik — rgr. J. Rojek, I sekr. I. Kozłowski, II sekr. M. Kokowski, i członkowie: Tomasz

się słowem naród. Znaczenie tej grupy jest minimalne. Wobec nastrojów w Łodzi i siły innych obozów klęska grupy sanacyjnej będzie całkowita.

Marksowskie elementy idą do walki jako „Główny Komitet Wyborczy P. P. S. i Klasowych Związków Zawodowych”. Po naradach i dokonaniu kalkulacji wyborczej doszła ta grupa do przekonania, że trzeba — celem wyzyskania zdecydowanej postawy antyżydowskiej Łodzi polskiej — przynajmniej nie łączyć się z Żydami oficjalnie. Czy swój arsenał hasel zubożając w czasie walki wyborczej o nowe wyraźne hasło przeciwydowskie — nia wiadomo. Jeśli tak — to byłby to oczywiście szczyt perfidji. Nikt w Łodzi, zwłaszcza warstwa robotnicza, nie łączy się, że jest to najpospolitszy „kant” wyborczy, jak popularnie określa się w Łodzi każde oszustwo i że po wyborach serdeczne stosunki socjalistów z Żydami swój nieprzerwany związek napowródtajawnie będą okazywały. Lecz na takich kawałach polski robotnik w Łodzi już zna się doskonale.

Pozornie tedy Żydzi idą osamotnieni w swoim „Zjednoczonym Żydowskim Frontie Społeczno - Gospodarczym”. Jak ktoś dopowiednie zauważył, wielu Żydów chętnie wstąpiłoby do szeregów antyżydowskich. Bardzo łatwo tedy może się zdarzyć, że dużo głosów żydowskich padnie na rzekomo antyżydowską listę... socjalistyczną.

Wreszcie idzie Obóz Narodowy — zdecydowanym krokiem. Wie czego chce i

żadnych kompromisów nie zna. Z żadnym innym obozem nie stoi w porozumieniu. Zawsze liczył na swoje siły i na zdrowy instynkt polskiego społeczeństwa. Walczy o prawa narodowego proletariatu z kapitalizmem żydowskim. Walczy o honor gospodarzy w Polsce.

Wobec zupełnego bankructwa innych polskich organizacji stoi jeden jedyny, który wie czego chce: chce, by wszyscy Polacy bez różnicy znaleźli się pod jego opieką skrzydłami, ochronieni i przed kapitalizmem obcym i żydowskim i przed niebezpieczeństwami z zewnątrz; chce przywrócenia praw polskiemu, rodzimemu elementowi, przywrócenia podeptanego człowieczeństwa polskiego chłopu i robotnika, obrony polskiego kupca i przemysłowca przed nielegalną i oszukańską konkurencją Żydów.

S-u.

Śmierć

ś. p. F. Sobolaka

Zarząd powiatowy Stronnictwa Narodowego pow. zbarskiego w Maksymówce dzieli się smutną wiadomością o zgonie Prezesa pow. S. N. ś. p. Franciszka Sobolaka, byłego posła na Sejm Rzplitej, który zmarł w Maksymówce dnia 26 b. m., zaopartym św. Sakramentami w 74 roku życia. Obrzęd pogrzebowy odbył się dnia 28 b. m.

Z CAŁEGO KRAJU

CZĘSTOCHOWA

Z karty żałobnej. — W dniu 21 lipca zmarł w szpitalu Ubezp. Społ. ś. p. Stefan Gała, członek Str. Nar. na Ostatnim Groszu. W zaraniu życia, w którym spotkało go tylko przesładowanie i walka, śmierć wyrwała Go z narodowych szeregów. Nie obce Mu były mury Zawodzia, nie obce Mu były mury Pawiaka w Warszawie, gdzie też niewinnie trzymano Go kilka tygodni na wiosnę bież. roku. Po zwolnieniu żył już krótko.

Członek karny i ofiarny, wzór prawdziwego narodowca. Pogrzeb Jego był potężną manifestacją. — Za trumną, która nieśli koledzy na swych barkach kroczyło ponad 1500 narodowców.

Nad grobem przemawiali: W. Studnicki, J. Stysiński i T. Puchala. Hymnem Młodych pożegnano Kolegę na wieki. Cześć Jego pamięci!

Zebranie S. N. w Dzierżnikach. — W dniu 19 lipca b. r. Stronnictwo Narodowe zorganizowało w Dzierżnikach wiec pod hasłem „Precz z komuną”. Zebranie zagał p. Andrzej Okuziński, udzielając głosu p. M. Jędrzejakowi z Częstochowy, który w treściwych słowach przedstawił wywrotową działalność komunistów w Polsce. Mówca przedstawił też rolę Żydów w komunizmie.

Następnie przemawiał kol. M. Wielgosz z Wielunia, a na zakończenie kol. Misiak odczytał rezolucję, której fragmenty zamieszczamy niżej:

„Wierni zasadom i tradycjom naszych praojców, stać będziemy na straży wiary katolickiej. Składamy przysięgę wobec Boga, że walcząc będziemy z poczynańmi „frontu ludowego”, który jest wyrazicielem idei marksistowskiej i komunizmu.

Potępiamy wypadki krakowskie, lwowskie i w innych miastach, które były sprovokowane przez żydokomunę, w celu siania zamętu w kraju i dla wywołania anarchji oraz osłabienia potęgi Polski”.

Zebranie zakończono Hymnem Młodych.

Zwolnieni z więzienia. — W ub. poniedziałku zostali zwolnieni z więzienia na Zawodziu czterej narodowcy, przebywający tam od tygodnia z kol. Jędrzykiem na czele, zamieszkałi w Wanczerowie i Jaskrowie (gm. Mstów). Wyżej wymienieni zostali aresztowani w związku z zajęściami antyżydowskimi, jakie wybuchły we Mstowie w ub. tygodniu.

ŁÓDŹ

Kasa Bezprocentowa. — Z inicjatywy katolickiego Koła prawników, prowadzonego przez J. E. ks. biskupa sufragana dr. Kazimierza Tomczakę i przy wydatnym poparciu materialnym J. E. ks. biskupa ordynariusza Włodzimierza Jasińskiego, powstała w Łodzi Kasa kredytu bezprocentowego w celu popierania niezamożnych drobnych kupców i rzemieślników chrześcijan.

Kasa została zatwierdzona przez władze i rozpocznie swą działalność w najbliższym czasie.

KEPNO

Wyjazd robotników. — Z powiatu kępińskiego wyjechało do Gdańska około 200 robotników rolnych, którzy zatrudnieni będą w tamtejszych majątkach przy żniwach.

RADOMSKO

Wysoka kaucja dla narodowców. — Przed miesiącem, t. j. dnia 27 czerwca zostali aresztowani w Radomsku w nocy na ulicy trzej młodzi narodowcy, pp. Horzantyn Stysiński z Częstochowy oraz Piątkiewicz i Białecki z Radomska, którzy nieśli szablon z napisami przeciw żydo-komunie. Narodowców tych odwieziono do więzienia w Piotrkowie Tryb. Obecnie Sąd Okręgowy w Piotrkowie powziął postanowienie zmiany środka zapobiegawczego na kaucję po 500 zł. od każdego. Ponieważ młodzi narodowcy są całkiem biedni, przeto decyżją ta niemożliwia im wydobycie się na wolność. Adwokaci czynią dalsze starania. S.

ZAKOPANE

Ruch wycieczkowy. Tegoroczna pogoda sprzyja wycieczkom licznych rzesz turystów. Ruch w górach, a przede wszystkim na popularnych szlakach t. j. na Halę Gąsienicową, do Morskiego O-

Skargi apelacyjne

w sprawach Wyszyny

Poznań, w lipcu b. r.

W czwartek, 30 b. m. obrońca w procesach konińskich, mec. Konrad Borowski z Warszawy, wysłał do Sądu Apelacyjnego w Poznaniu dwie skargi apelacyjne na wyroki Sądu Okręgowego w Kaliszu w sprawach t. zw. wyszyńskich, dotyczących wypadków, jakie rozegrały się w lutym r. b. w majątku Wyszyna, pow. konińskiego, podczas których zginął śmiercią tragiczną ś. p. sędzia Wawrzyniec Sielski.

Pierwsza skarga apelacyjna dotyczy wyroku skazującego narodowców, pp. Marjana Kwiatkowskiego —

korepetytora dzieci ś. p. Sielskiego, oraz Ignacego Karwackiego. (Wyrok kaliski z 25 czerwca r. b.).

Druża skarga dotyczy Franciszka Ciesłaka i 14 narodowców, skazanych wyrokiem Sądu Kaliskiego z 4 lipca r. b.

Obrońca oskarżonych wnosi w swych skargach o całkowite uniewinnienie skazanych narodowców, którzy już od lutego r. b. przebywają w więzieniu.

Rozprawa apelacyjna odbędzie się w Poznaniu prawdopodobnie wczesną jesienią. S.

Łowicz miał pouczający wiec

Ujawniła się wspólnota żydowsko-socjalistyczna

Łowicz, w lipcu r. b.

W ubiegłą niedzielę, urządziły organizacje żydowskie i socjalistyczne w Łowiczu wiec, skierowany przeciwko Obózowi Narodowemu. Dziwny to był rzeczywiście wiec, bo na ogólną liczbę obecnych 1.300 osób — Żydów było około 1.200. Tak wygląda dzisiejszy socjalizm w Polsce. Wśród tego grona chyba nie czuł się zbyt dobrze p. Dubois, który przybył z Warszawy w charakterze prelegenta. Na sali moc było komunistów już wielokrotnie aresztowanych. Dodać należy, że na wiec ten organizatorzy otrzymali pozwolenie ze starostwa.

Niedawno ukazała się socjalistyczna

ulotka, napisana zupełnie w duchu komunistycznym. Jako przyczynę nędzy w Polsce ulotka ta podaje: — „Nie Żydzi winni naszej nędzy, lecz fabrykanci, obszarnicy i bankierzy p o l s c y”. Taką robotą ma „patronów” — to dziwne.

Jedną rzecz wyjaśniającą udowodnił ostatni wiec. Po referacie p. Dubois, nawet najbardziej zaślepieni przekonali się, że Żyd — komunista — socjalista — to jedno. W czasie przemówienia szanownego towarzysza, gdy ten począł napadać na Obóz Narodowy i na kościół, ktoś z obecnych na sali rzucił jakieś naczynie szklane wypełnione cuchnącym gazem.

Nastąpiło zamieszanie. Robotnicy Polacy poczęli wychodzić. Przed lokalem zebrał się tłum robotników około 500 osób, który począł wznosić okrzyki: Precz z komuną, Precz z Frontem Ludowym, Precz z Żydami! Następnie uformował się pochód, który jednak został rozproszony przez policję.

Wynik tej manifestacji polskich robotników Łowicza był taki, że p. starosta uznał, za stosowne oskarżyć (o zorganizowanie tej manifestacji) władze powiatowe Stronnictwa Narodowego z p. Paulińskim — jako prezesem na czele i drogą administracyjnego postępowania skazać pp. Paulińskiego, Kędzińskiego, Głowackiego i Warszawskiego na 30 dni bezwzględego aresztu.

Wyżej wymienieni narodowcy wnieśli odwołanie od wyroku p. starosty do sądu okręgowego.

Dodać jeszcze trzeba, że po odbyciu wiecu codziennie zgłasza się po kilkanaście robotników do sekretariatu Stronnictwa Narodowego w Łowiczu i zapisuje się na członków.

Robotnik Łowicza chce, by Łowicz był polski i narodowy, a nie żydowsko-socjalistyczny. B.

D o p i s e k: Dnia 2 sierpnia Stronnictwo Narodowe w Łowiczu urzędująca wielkie zgromadzenie antykomunistyczne, na którym przemawiać będą p. mec. Starszszak z Warszawy i p. Olbromski z Łodzi.

Złot Sokolski w Częstochowie

odbędzie się w dniach 15 i 16 sierpnia r. b.

Częstochowa, w lipcu rb.

„SOKÓŁ” — kto z nas nie zna tej organizacji. Z czasów naszej niewoli każdy pamięta, iż jest to najstarsza organizacja wychowania fizycznego w Polsce. Sokół powstał w Polsce we Lwowie. Dumą „Sokoła” jest iż wszyscy jego członkowie — wstępując w szeregi Sokole, służyli zawsze sprawie Polski — że poza ćwiczeniami mięśni — Sokół prowadził zawsze — jako zadanie naczelné — wychowanie obywatelskie. — Zadaniem Sokola było i jest wprzeżanie wszystkich Polaków do rydwanu pracy dla Narodu, dla Państwa. Wielu dostojników kościelnych, wojskowych, i państwowych — stawiało pierwsze kroki swej pracy społecznej na gruncie Sokola. Choć może wielu z nich obecnie nie jest czynnych w Sokole — to jednak „Sokół” — przez danie im zasadniczych wskazań — uważał swe zadanie za spełnione. I dzisiaj „Sokół” żyje nadzieją, że uda mu się i nadal wszystkim do swej pracy przyciągnąć a przez to zacierać te różnice zdań — które dziela ich w pracy dla Narodu i Państwa.

Okręg Częstochowski „SOKOŁA” w skład którego wchodzi Gniazda: powiatów częstochowskiego, radomskiego i wielunińskiego urzędująca w dniu 15-go i 16-go sierpnia r. b. Złot Okręgowy — połączony z uroczystością 30-lecia istnienia Gniazda „Częstochowa”. W dniu 15-go sierpnia Sokolstwo całej Polski składa Hołd Królowej Korony Polskiej na Jasnej Górze. So-

kolstwo zawsze otacza szczególną, cześć Matkę Boską Częstochowską — dzień zatem Wniebowzięcia Najśw. Marij Panny jest dniem Święta całego Sokolstwa.

W dniu 16-go sierpnia ujrzymy w Częstochowie Druhny i Druhow, którzy wydatnymi wynikami w przygotowaniach do Olimpiady wykazali koralosnie daleko posunięte wyrobienie gimnastyczne. Nie było i nie ma w Polsce organizacji sportowo-gimnastycznej, która wydała tak wielu wywieszonych gimnastycznie i sportowo — jak „SOKÓŁ”. Nie mówimy już o tych, którzy tworzyli obecne systemy gimnastyczne ale wspomnieć musimy o obecnych asach naszego sportu, którzy przecież pochodzą z szeregów Sokolich. Są to: Walsiewiczówna, Wajsołówna, Noji i inni.

W Częstochowie zobaczymy słynne ćwiczenia wolne, które zawsze wszystkim imponowały. Ćwiczyć tam będzie młodzież Sokola: Sokolice i Sokolki.

Śpieszcie zatem do Częstochowy na dzień Złotu „Sokoła” w dn. 15-go i 16-sierpnia. Połączcie piękno z pożytecznym. Dzielnice Okręgi resp. Gniazda winny zgłaszać wcześniej ewe przybycie, aby dać możność przygotowania zakwaterowania i wyżywienia. Dzień 15-go sierpnia jest najuroczystszym świętem odpustowym w Częstochowie — zjazd więc jest tak duży iż nie należy zlekkać ze zgłoszeniem przybycia do ostatniej chwili.

Zuchwalstwo semickie zbyt wiele sobie pozwala Żyd ciężko poranił robotnika Krwawe zajścia w Warszawie

Pod powyższym tytułem wczorajszy „Warszawski Dziennik Narodowy” donosi:

Na Lesznie w domu Nr. 110 mieszka handlarz uliczny żyd Szmul Zylberger, znany z awanturczego usposobienia i skłonności do pijaństwa. W dniu wczorajszym wywołał on krwawą awanturę, której przebieg był następujący:

Zylberger, będąc pijany, udał się do sklepu z wodą sodową swego współwyznawcy, Joska Najchusa i zażądał od niego zapomogi pieniężnej. Między dwoma żydami wywiązała się gwałtowna kłótnia. W tym czasie obok sklepu przechodził sąsiad Zylberberga, robotnik, Wacław Pocialik. Widząc, że Zylberger chwycił się na nogach, zwrócił się do niego ze słowami: „Idź pan lepiej spać, panie Zylberger”. Odezwanie to rozjątrzyło pijanego żyda do tego stopnia, że rzucił się na Pocialika i uderzył go pięścią w twarz. Wywiązała się bójka. Wkrótce Zylbergerowi przyszedł na pomoc jego brat Chaskiel, uzbrojony w łom żelazny,

a Pocialikowi jego znajomy, Marjan Osiniński. W pewnej chwili Osinińskiemu udało się odebrać łom żelazny Chaskielowi Zylberbergowi. Zdawało się, że na tem bijatyka się skończy. Tymczasem rozbrojony żyd pobiegł do mieszkania i po chwili wrócił z siekierą w rękę. Walka rozpoczęła się na nowo. Tym razem Chaskielowi Zylberbergowi udało się uderzyć parokrotnie obuchem siekiery w głowę Pocialika tak mocno, że nieszcześnie upadł, brocząc krwią, na ziemię — nieprzytomny.

Zajście pomiędzy Szmulem Zylberbergiem a Pocialikiem wynikło około 11 wieczorem. Pomimo jednak spóźnionej pory, przebieg bójki obserwowano kilku lokatorów domu. Widząc padającego Pocialika, wszczęli alarm. Wkrótce na podwórze i na ulicę wybiegli tłum lokatorów, poruszonych wypadkiem. Jednocześnie ktoś zaalarmował Pogotowie i policję. Niebawem przybył na miejsce silny patrol policyjny, który przywrócił spokój, rozprasząc tłum i udaremniając dalsze, groźne zapowiadające się zajścia. Nadjechała też karetka Pogotowia, która zabrała ciężko ranne Pocialika, przewożąc go do szpitala św. Ducha. — Jak się okazało, otrzymał on trzy ciosy obuchem siekiery, co spowodowało naruszenie kości ciemieniowej i czołowej.

Obu Zylberbergów aresztowano i odprowadzono do 3-go komisariatu. W mieszkaniu ich przeprowadzono rewizję. Pomimo poszukiwań nie udało się odnaleźć narzędzia zbrodniczego czynu — siekiery.

Pioruny w dalszym ciągu szerzą zniszczenie

W kłol. Michałowo I, gm. dągielskiej, od uderzenia pioruna spalił się dom mieszkalny, chlew, stodoła, sprzęty domowe i tegoroczne zbiory Dubała Jana. Ogólne straty wynoszą 2500 zł.

dra (w. Chramcowo, gm. chocięćczyckiej. Straty wynoszą 650 zł.

WILNO-TROKI. W dniu 26 ub. m. we wsi Sałki Wielkie, gm. sołeczni, od uderzenia pioruna spaliły się 3 stodoły z tegorocznymi zbiorami: Golmonta Franciszka, Golmonta Stanisława i Surgiewiczza Feliksa. Straty wynoszą 5500 zł.

KATOLZABIJA
OWADY
ROBACTWO
Przedstawicielstwo
WILNO KALWARYJSKA 21 TEL. 70 14

Motocykle NSU-D-Rad Vereinigte Fahrzeugwerke A. G. Neckarsulm (Württemberg)

Motocykle „Zündapp” Napęd kardanowy. Ges. für den Bau von Spezialmaschinen Nürnberg.

Najstarsze Fabryki Motocykli na Kontynencie.

PRZEDSTAWICIELSTWO
POLSKA SPÓŁKA MOTOCYKLOWA WARSZAWA,
Cenniki i katalogi na żądanie. Złota 64, tel. 293-38
Ceny od zł. 790.—

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?
Po przejściowym polepszeniu się stanu pogody, ponowny wzrost zachmurzenia aż do deszczowy, począwszy od zachodu kraju. Temperatura bez znacznych zmian.

Najpierw umiarkowane wiatry z kierunków wschodnich, potem z południa i południo-zachodu.

WIADOMOSCI KOŚCIELNE
— Zaspędowanie. Wileńska Kurja Metropolitalna komunikuje, że ks. Jan Szydłowski został dnia 29 lipca r. b. zaspędowany.

Z MIASTA.
— Harcerze krajowi i zagraniczni w Wilnie. W ciągu ostatnich dni Wilno odwiedziło zgórą 500 harcerzy i harcerzek z kraju i zagranicy, przeznaczone z Ameryki. (h)

HANDEL I PRZEMYSŁ.
— Eksport grzybów wileńskich zagranicę. Mimo nieurodzaju na grzyby, spowodowanego długotrwałą suszą, zdołano wyeksportować do Belgii, Francji i Niemiec około 60 tys. kg. grzybów suszonych i około 10 tys. kg. suszonych smardzy. Wywóz nastąpił w ramach przydziałów kontyngentów płatniczych, przyznanych Wileńskiej Izbie Handlowej. (h)

PRZEMYSŁ I HANDEL.
— Wileńskie zabawki do Ameryki. Zapoczątkowany staraniem Izby Rzemieślniczej w Wilnie przemysł zabawkarski, zajmujący się wyrobem stylizowanych zabawek z drzewa ostatnio wysłał cały szereg próbek do Ameryki. Już obecnie są rezultaty tej imprezy w postaci zainteresowania się temi zabawkami jednej z poważnych firm amerykańskich. W tych dniach oczekiwane jest zawarcie umowy. (s)

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.
— Rekolokacje zamknięte dla Pań z inteligencji w Domu rekolokacyjnym w Kalwarii Wileńskiej, odbędą się w dniach od 10 do 14 sierpnia. Zgłaszać się po „kartę przyjęcia” do

Dyrekcji Domu rekolokacyjnego: Wilno 12, Kalwaria, — lub do Biura Domu Rekolok. w Wilnie: Zarzecz 13 — 2.

— Apostolstwo Modlitwy przy kościele św. Kazimierza organizuje pielgrzymkę - wycieczkę Częstochowa — Katowice — Kraków — Warszawa pod hasłem Wilnianie z hołdem. Jasnoogórskiej Pamięci i Sercu Jezusowemu w Krakowie. Wyjazd z Wilna w poniedziałek dnia 24 sierpnia o godz. 16.55. Powrót do Wilna w sobotę dnia 29 sierpnia br. Koszta biletu kolejowego wynoszą zł. 24.50. Zapisy przyjmuje się w Sali Zebrań, przy ul. Wielkiej 64 od godz. 6 do 8 wiecz. tylko do dnia 9 sierpnia włącznie.

Pielgrzymka - wycieczka, prócz celu głównego, złożenia hołdu Matce Boskiej Częstochowskiej i Boskiemu Sercu — będzie miała wiele innych wrażeń, gdyż odwiedzi Katowice, tę perłę Polskiego przemysłu, a przejeżdżając dniami przez Ziemię Śląską — poznamy jej piękno, zatem odwiedzi Kraków — miasto największych i najcenniejszych sercu polskiemu zabytków i wreszcie Stolicę — Warszawę.

— Zmiana lokalu. Związek Oficerów W. P. w st. spocz. w Wilnie w dn. 30.VII br. został przeniesiony do lokalu przy ul. Gimnazjalnej 6 m. 4, o czym zawiadamia swych członków i sympatyków.

Zarząd.

WYPADKI.
— Zaginięcie uczennicy. Przed paru dniami wyszła z domu i więcej doń nie powróciła 17-letnia Monika Janczewska (Wilkomierska 1). Policja poszukuje zaginioną. (h)

— Nagły zgon. Wczoraj umarła nagle w czasie spożywania pokarmu 72-letnia Marja Lipnicka (Filarecka 52). Zwiłki staruszkę zabezpieczono do dyspozycji władz sądowych. (h)

1 zł. 35 groszy za dzień ciężkiej pracy Niestęchany wyzysk stosowany przez żydów Na marginesie walki szewców chałupników

W dniu 23. VII. Zw. Kupców Żydowskich (sekcja obuwia) wypowiedział umowę zbiorową.

Na konferencji, która odbyła się dnia 31. VII. w Inspektoracie Pracy 62 obwodów między przedstawicielami Zw. Kupców Żydowskich a Chrześcijańskim Zw. Zaw. Szewców, żydzi byli na tyle bezczelni, że oświadczyli, iż „zarobek szewca ich nie obchodzi, niżki nie potrzebują uzasadniać, gdyż obniżkę zarobków praktykują od kilku lat w sezonie jesiennym i od 2 lat szewcy nie zastrajkowali, więc i teraz obniżają i koniec!” I jakby na jeszcze większe urągawisko, dano do zrozumienia, że „możecie teraz zastrajkować”.

Dla wyjaśnienia, zaznaczamy, że cały załóg dotyczy branży obuwia gotowego, gdzie szewc chałupnik robi obuwie z materiału, dostarczonego mu przez magazyny żydowskie i na ich rachunek.

Stosunki tam panują takie, że dawno już powinna w nie wejrzeć odpowiednia władza, bowiem, dzięki rokrocznym obniżkom płac, doszło do tego, że dzienna stawka majstra wynosi od 1,50 do 1 zł. Przeciętnie oblicza się za 8-mio godzinny dzień pracy 1 zł. 35 gr. Za zrobienie pary obuwia płaci się rzemieślnikowi od 2 zł. do 2,75, a na wykonanie roboty potrzeba minimum 16 godzin pracy.

Oprócz niskich zarobków, stosuje się i inne, jak np. potrącanie od głodowych zarobków jeszcze 10 proc. kosztów „manipulacyjnych”.

Niestety! Brak ochrony prawnej (chałupnicy nie podlegają ustawodawstwu o ochronie pracy), brak organizacji, gdyż tylko część szewców chałupników należy do związków zawodowych, oraz straszliwa nędza zmusza ich do przyjmowania każdych, choćby najgorszych warunków.

To też i teraz, mimo rozpaczliwej wprost sytuacji, gdyż, dzięki obniżce, będą mogli najwyżej 1 zł.

Nieszczęśliwy wypadek kpt. artylerji H. Giedrojcia

Wczoraj około godz. 10 rano w gabinecie mieszkania, zajmowanego przez kapitanostwo Giedrojców (Kalwaryjska 31—6) znaleziono ciężko ranne, z przestrelonym lewym płucem, kpt. artylerji z N. pułku wileńskiego, Henryka Giedrojcia. Obok ranne na ziemi leżał brauning.

Według pierwotnego dochodzenia i oświadczenia małżonki kpt. Giedrojcia, wypadek spowodowany został skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z bronią.

Na miejsce wypadku przybyła karetka pogotowia wojskowego, która zabrała ciężko ranne do szpitala. (h)

Nadużycia w Kole Inwalidów Woj. w Lidzie

W Lidzie w Kole Związku Inwalidów Wojennych ujawniono nadużycia natury finansowej. W związku z tem zawieszono w czynnościach prezesa tej placówki Kulesze.

Na wieść o nadużyciach w Kole lidzkim, z Wilna wyjechała specjalna komisja z ramienia Związku Inwalidów Wojennych, która przystąpiła do ekspertyzy ksiąg kasowych i buchalteryjnych.

Zaznaczyć należy, iż Kulesza, za nadużycia w Nieświeżu, przed kilkoma miesiącami skazany został na 3 lata więzienia. (h)

Pożar lasu

W lesie maj. Parczewo, gm. niemeczyńskiego, od iskry z komina lokomotywy wybuchł pożar. Wypaliła się zarosła na przestrzeni 7 ha. Właściciel maj. Parczewski Walenty oblicza straty na 1500 zł.

dziennie zarobić, o ile odpowiednie władze nie wejrzą w osobliwe praktyki żydowskich rekinów, szewcy będą zmuszeni przyjąć te warunki, które im, nieliczący się z niczem, kupiec żyd narzuci. Jeśli nie przymą — czeka ich śmierć głodowa.

Z tego incydentu dwie zasadnicze można wyciągnąć nauki. Jedną dla tych, którzy, bardzo pięknie deklarując o taniości żydowskich produktów, zapominają, że taniość ta oparta jest na bestjałskim wyzysku chrześcijańskiego robotnika, drugą dla tych, którzy źródła rozwoju ko-

munistmu upatrują tylko w działalności agentów kominternu.

Niestety, w tym wypadku palma pierwszeństwa należy się świadomej czy nieświadomej robocie panów ze Zw. Kupców Żydowskich. „Ces”



Nadużycia żyda-wiceprezydenta m. Grodna

W dniu 31 lipca decyzją wiceprezydenta miasta Grodna, zwolniony został ze stanowiska naczelnika wydziału przedsiębiorstw miejskich, pan Hirsz Tarołwski, któremu udowodniono działalność na szkodę in-

teresów miasta. Komisja usprawnień administracji miasta Grodna przewiduje jeszcze kilka zmian na odpowiedzialnych stanowiskach w samorządzie miejskim.

Tragiczny wypadek na Niemnie Zatonięcie łodzi z 5-ciu osobami

GRODNO. W Grodnie na Niemnie zdarzył się tragiczny wypadek zatonięcia łodzi wraz z kilkoma osobami. Mianowicie: Rodzina Zukowskich, składająca się z 5-ciu osób, zamieszkała we ws. Uniewicze, powracała z kościoła, przepływając się na łódce na drugą stronę Niemna. Gdy łódka znalazła się na środku rzeki, wiatr przewrócił ją wraz z

jadącymi, z których 3 osoby utonęły. Przypatrując się temu wypadkowi, chłopci nie mogli ratować tonących ze względu na stromy brzeg rzeki, wznoszący się w tem miejscu na kilkanaście metrów w górę, a znajdujące się przy brzegu łódki, fala zniosła na środek Niemna. Jedną z kobiet, patrzącą na rozpaczliwą walkę tonących, doznała nerwowego wstrząsu.

POLSCY ZAWODNICY O LIMPIJSCY W BERLINIE.



Przewodniczący komitetu olimpijskiego, sekretarz stanu dr. Lewald, wita polskich olimpijczyków na dworcu kolejowym Friedrichstrasse.

SPORT WIADOMOŚCI OLIMPIJSKIE.

POLACY W ZARZADZIE MIĘDZYNARODOWEJ FEDERACJI PRASY SPORTOWEJ.

BERLIN. W piątek odbył się w Berlinie kongres międzynarodowej federacji prasy sportowej, na którym Polska reprezentowana była przez pp. Junosza-Dąbrowskiego i Szenajcha.

no do zarządu delegatów poszczególnych państw. Z ramienia Polski do zarządu wśród red. Szenajcha.

NASTĘPNA OLIMPIJADA ODBĘDZIE SIĘ W TOKJO.

BERLIN. W piątek na posiedzeniu międzynarodowego komitetu olimpijskiego rozpatrywano sprawę wyboru miejsca na następną Olimpiadę w 1940 r. Jak wiadomo, wobec wycofania się Londynu, walka toczy się między Helsingforem a Tokjo. W głosowaniu 36 głosami przeciw 27 międzynarodowy komitet olimpijski powierzył organizację 12-jej olimpiady Japonii.

KOMUNIKAT
Zarządu Grodzkiego Stron. Narodowego
Dziś w niedziel 2 sierpnia o godz 1 i pół w sali własnej przy ul M stowej 1 — odbędzie się
Zebranie Ogólne Członków Stron. Narod.
Wstęp za okazaniem legitymacji członkowskiej.

WALC CESARSKI BECKY SHARP W rol. g. Lee Parry, Paul Hoerbiger i in. Najcenniejsze utwory muz. Straussa. Oraz film w kolor. natur. Rewelacja 1936 r. nagrodzona pierwszą nagrodą na Wystawie Filmowej w Wenecji W roli g. MARIAN HPKINS Nie zważając na kolosalne koszty — ceny nie podwyższono: Balkon na wszystkie seanse 25 gr.

HELIOS Ost. dzień 1) CARANGA najnowszy taniec, który zdobywa świat. JACK BUCHANAN i LILI DAMITA 2) Film produkcji sowieckiej Petersburgskie noce Nad program: Aktualia. Balkon 25 gr. JUTRO NIEBYWAŁE WIDOWISKO. Światowy rekord pikanterji

NOCNE MOTYLE Polskie Kino ŚWIATOWID Rozspiewana i roztańczona Liljana Harvey w swej popisowej kreacji p. t. M'kiewicza 6

„Cesarzowa i Ja“ Humor! Śpiew! Erotyka! Piękna muzyka J. Offenbacha. W roli męskiej niezapomniany CHARLES BOYER, Nad program aktualia U W A G I! Sala specjalnie wentylowana

DOM HANDLOWY „T. ODYNEC“ — IRENA MALICKA Ul. Wielka 19, tel. 4-24. — Ul. Mickiewicza 6. Firma egzystuje 48 lat. Druskiennik i „Księgarnia Polska“ ul. Orzeszkowej 10. Darmo dajemy 50 najlepszych przepisów do konserwowania owoców, jarzyn i t.p., przy zakupie gwarantowanych słoików do zapraw „IRENA“.

Zegarek jeśli dobry — to kupiony w firmie W. JUREWICZ (Mistrz Firmy P. BURE) Wilno, Mickiewicza 4 Wyroby ze złota i srebra. Zegary, budziki i zegarki kieszonekowe od zł. 4 — Wszelka naprawa

PODNIESIENIE HANDLU — TO WZMOŻENIE REKLAMY NAJSTARSZE, I NAJPOCZYNNIEJSZE PISMO «DZIENNIK WILEŃSKI» DA WAM ZWIĘKSZENIE KLIENTELI PRZEZ UMIEJĘTNE ZREDAGOWANE OGŁOSZENIE. Administracja czynna: przy ul. Mostowej 1 od 9 — 19 p.p.

POTRZEBNA BUFETOWA - KASJERKA oraz inteligentne panienki do usługi gości w restauracji. Blizsze szczegoly w Biurze Ogłoszeń S. Grabowskiego Garbarska 1, godz. 9 — 10 r. i 4 — 6 wiecz.

ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW BUDOWLANYCH „PRACA POLSKA“ prosi właścicieli nieruchomości o popieranie członków i zatrudnianie ich przy remontach domów i innych pracach budowlanych. Polecą malarzy, zdunów, murarzy, stolarzy, cieśli i t. d. Zarząd Zw. Zaw. „Praca Polska“, Wilno, ul. Mostowa 1.

Do Bursy Imienia Jezus i na „Trzyletnie Kursy“ bielizniarstwa, krawiecczyni i trykotarstwa przyjmuje zapisy uczniowie od g. 10—12 rano na Zarzeczcu 5/2. Zarząd Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo.

PRZY HEMOROIDACH CZOPKI I MASECZKI „VARICOL“ GASECKIEGO jest nieubiegana i oco-romnie, nie robiąc różnicy dla poci, wieku i stanu pociaga bardzo wiele ofiar. Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu, grypy, uporczywego męczącego kaszlu i t. p. stosujaj pp. Lekarze „BALSAM THIOCOLAN-AGE“, który, ułatwiając wydzielenie się plwociny, usuwa kaszel.

GRUŻLICA PŁUC jest nieubiegana i oco-romnie, nie robiąc różnicy dla poci, wieku i stanu pociaga bardzo wiele ofiar. Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu, grypy, uporczywego męczącego kaszlu i t. p. stosujaj pp. Lekarze „BALSAM THIOCOLAN-AGE“, który, ułatwiając wydzielenie się plwociny, usuwa kaszel.

MIESZKANIE, 1 pokój z kuchnią, nieduże, słoneczne, do wynajęcia. Św. Piotra i Pawła 3.

POKOJE, 1 lub 2, każdy z osobnym wejściem, ze wszystkimi wygodami, do wynajęcia. Bernardyński 10—6.

POKÓJ z osobnym wejściem, elektrycznością — do wynajęcia. Piwna 9, m. 8. 36—3

POKÓJ, z niekrepującym wejściem, do wynajęcia. Mostowa 19—1.

Potrzebne 12-tu pok. mieszkanie z wygodami. Telefon 15-47. 1196—2

TANIO! PREDKO! SOLIDNIE! wyszukuje mieszkanie BIURO POSREDN. MIESZK. „UNIERSAL“ ul. Mickiewicza 4 m. 4, telef. 22-11. Biuro przyjmuje zgłoszenia wolnych mieszkań i pokoi umeblowanych. Opłata od tamże o każdej porze. P. T. Właściceli nieruchomości po wynajęciu 1197—2

PLAC Z MŁODYM SADEM, obszar 130 sąż., sprzedam. Cena przystępna, tytuł własności uregulowany. Konarskiego 3-c. Wiadomość i tamże o każdej porze. 1197—2

Dom nowy jednorodzinny, z 1/2 ha ogrodem okazynie tania do sprzedania zaraz w Landwarowie. — Adres w Admin. „Dzien. Wil.“ 42—3

Kupię 5—6 hektarów dobrej ziemi w pobliżu Wilna, Wilno, Wileńska 8—6, H. Płatkówna. 1199—3

Samochód karetki, ekonomiczny, sprzedam tania. Do wiedzcie się w godzinach między 16 a 19: ul. Meczetowa 5, m. 2, telef. 15-28. 1200—3

LETNISKI WOLNE POKOJE z całodziennym utrzymaniem. 6 km. od Wilna, miejscowość leśna, niedaleko Wilji. Radio, siatkówki i krokiet. Kuchnia b. dobra. Dojazd autobusami do Jerzolimki, w kolonji Zgoda, willa Hryniewskiej. 1201—2

Destylator pierwszorzędna siła, z długoletnią praktyką krajową i zagraniczną. Obeznany z fabrykacją wódek i likierów poszukuje posady. Oferty „Destylator“ Biuro Pietraszka, Warszawa, Marszałkowska 115.

EKONOM lat 36, kawaler, sumienny i pracowity, z długoletnią praktyką rolną jak i hodowlą ryb, zna się dobrze na prowadzeniu tartaków, poszukuje pracy od zaraz. Oferty proszę kierować dla „Ekonom“ do adm. „Dz. Wil.“ tamże adres. 45—2

Pensjonat Stowarzyszenia Urzędników Państwowych, Burski koło Podbrozia. Miejscowość sucha, leśna, rzeka, plaża. Ceny dostępne. Informacje: St. Ryński, w Kuratorium Okręgu Szkolnego w Wilnie.

LETNISKO-PENSJONAT, maj. Mesyna, las sosnowy, jezioro, rzeka, szosa Wilno—Niemięczyzna. Dow. się: tel. 10-28. 1210

MIESZKANIA I POKOJE Do wynajęcia mieszkanie słoneczne, 6-cio pokojowe, z kuchnią, wanną i wszelkimi wygodami. W. Puhulanka 32. Zgłaszać się u dozorczy.

Do wynajęcia mieszkanie 7-mio pokojowe ze wszelkimi wygodami, 1 piętro, z balkonem. Wileńska 25, m. 9. 1213—2

Mieszkanie 5-cio pokojowe, z wygodami, suche i ciepłe, do wynajęcia od zaraz. Pańska 4, m. 3. 1208—2

POSZUKUJE pracy do dzieci, z pomocą w gospodarstwie; może udzielać nauki początkowej. Wymagania skromne. Mostowa 15—8. 35-2

ADMINISTRATOR powołany przyjmuje zarząd domu na dogodnych warunkach, może prowadzić samodzielnie sprawy z wszelkimi instytucjami. Samodzielne remonty i przeróbki. Adres: Portowa 5 w składzie aptecznym. 1168—10

POCHOTNIK W.P., młody, energiczny, z małą rodziną, poszukuje posady gajowego w majątku; zna się na ogrodnictwie: parkowe, sady fruktowe, kwiatowe i warzywne. Łaskawe zgłoszenia: Wilno, ul. Trocka 20, m. 6. Czyżewski.

IRÓŻNE B. NAUCZYCIELKA posiadająca handel na prowincji poszukuje współnika z kaucją. Poczta Stasiły, Zofia Kunika. 1191—2

SAMOTNY, trzydziestoletni handlowiec, posiadający przedsiębiorstwo kolonialne, szuka odpowiedniej współniczki z niewielkim kapitałem. Oferty do Admin. „Dzien. Wil.“ pod „Współpraca“. 1214

Z za kotar studio. Sobota — dn. 1.VIII — godz. 17.00 — Transmisja uroczystości otwarcia XI Olimpiady w Berlinie; godz. 22.05 — „Jutro startujemy“ — krótkie wywiady z kierownikami poszczególnych ekip, informacje o stanie zdrowia, formy, poczuć zawodników, o przygotowaniach przedstartowych, program startów na najbliższe dni oraz wiadomości olimpijskie; godz. 22.25 — Wiadomości olimpijskie. Niedziela — dn. 2.VIII — godz. 17.30 — Transmisja z XI Olimpiady w Berlinie — bieg na 10.000 mtr., z udziałem Józefa Noji; godz. 21.00 — Słuchowisko Jana Parandowskiego p. t. „Gałązka Oliwna“; godz. 22.00 — Transmisja ze startu Kucharskiego na 800 mtr. (przedbieg), startu skoku wzwyż, z udziałem Pławczyka i Hoffmana, oraz wiadomości olimpijskie z Berlina; godz. 22.30 — Wiadomości sportowe. Poniedziałek — dn. 3.VIII — godz. 22.00 — Transmisja (z płyt) przedbiegu na 100 m, gdzie startuje Walasiewiczówna — międzybiegu Kucharskiego na 800 mtr. oraz ewentualnych startów naszych zapasników; godz. 22.20 — Wiadomości olimpijskie; godz. 22.30 — Wiadomości sportowe. Wtorek — dn. 4.VIII — godz. 15.45 — Transmisja z XI Olimpiady w Berlinie — bieg na 100 m. (final), z udziałem Stanisława Walasiewiczówny, oraz rzut dyskiem (final) Jadwigi Waisówny; godz. 17.40 — Transmisja z XI Olimpiady w Berlinie — bieg na 800 mtr. (final), z udziałem Kucharskiego; godz. 22.00 — Transmisje i wiadomości z XI Olimpiady w Berlinie. W dniu tym przewidziane są ewentualne transmisje z zapasnictwa, oraz z przedbiegu na 5000 mtr. z udziałem Noji; godz. 22.30 — Wiadomości sportowe. Środa — dn. 5.VIII — godz. 18.40 — 19.10 — Transmisja meczu piłkarskiego Polska—Węgry; godz. 22.00 — Transmisja i wiadomości z XI Olimpiady. Tegoż dnia mogą nastąpić również starty polskich żeglarzy. Ponieważ tego dnia odbywa się marsz na 50 km, w którym bierze udział Biergowoj — final tej konkurencji zostanie transmitowany. W wypadku, gdyby który z naszych tyczkarzy wszedł do finału — prawdopodobnie transmitowany zostanie final tej konkurencji; godz. 22.30 — Wiadomości sportowe. Czwartek — dn. 6.VIII — godz. 16.10 — Transmisja z XI Olimpiady w Berlinie — rzuty oszczepem, z udziałem Łokajskiego i Turczyka; godz. 22.00 — Wiadomości z XI Olimpiady w Berlinie, oraz feljton red. K. Muszalskiego p. t. „Polacy w olimpijskim konkursie sztuki“. Poza tem będą nadane transmisje (płyty) z trójką, z udziałem Luckhausa i Hoffmana, przedbiegu na 400 mtr. z udziałem Biniakowskiego, oraz z ewentualnych startów naszych zapasników, strzelców, piłkarzy, żeglarzy i koszykarzy; godz. 22.30 — Wiadomości sportowe. Piątek — dn. 7.VIII — godz. 22.00 — Transmisje i wiadomości z XI Olimpiady w Berlinie. Transmisje z płyt obejmaj: szermierzy, strzelców, final biegu na 5000 mtr. z udziałem Noji i dziesięciobój z

ZGUBY ZGINAŁ PIES, buldog, koloru szarobronzowego, z napisem na obroży; „własność Urniaza, Kościuszki 14“. Proszę uczciwego znalazcę o doprowadzenie; przywłaszczenie będzie ścigane sądownie.

PRACA ZAOFIAROW.

Kucharza poszukuje pierwszorzędna restauracja w Poznaniu od 1.9.36. Zgłoszenia z podaniem warunków i referencji do „PAR“, Poznań nr. 31,3.

PRACA POSZUKIWI.

PRACOWNIKI POMÓŻNY BLIŻNIM

PRAWDZIWIE biedny, lecz zany, uczciwy katolik, zupełnie bez środków do życia — zrozpaczony przewlekłą chorobą kataru żołądka (ulcus ventrylicum) — błaga Społeczeństwo katolickie o radę w leczeniu, lub też pomoc na lekarstwo. A. Bożyczko, zaul. Jeruzalimski 4, m. 3, Wilno, lub w Adminstr. „Dzien. Wil.“

POSPIESZY Z POMOCĄ! Wzrószone do głębi smutnem położeniem rodziny Krasowicz, zam. przy Krakowskiej 29—3 (Sprawdzone przez XVII i VII oddział Pań Miłotow. św. Wincentego à Paulo), a nie mogąc same w tem zarządzać, zwracamy się z uprzejmą i gorącą prośbą do ludzi dobrej woli i serca o łaskawe składanie ofiary w „Dzienniku Wileńskim“ na kupno maszyn do szycia, aby dać możność zarobkowania na wyżywienie rodziny, składającej się z dwójga

XIII KONFERENCJA T.P.M. Św. Wincentego à Paulo prosi łaskawych ofiarodawców o objady, lub lokatę dla młodego chłopca chorego na płucą, syna wdowy z 5-giem dziećmi, i o pracę dla tej syna zdrowego. Oferty proszą skierować: Poloka 3, m. 3. M. Z.

Teatr i muzyka. — Miejski Teatr Letni w ogrodzie po Bernardyńskim. Niedziela popołudniowa w Teatrze Letnim. Dziś o godz. 4.15 ppł. odegraną zostanie poraz ostatni sensacyjna sztuka amerykańska w 3-ach aktach Ayn Randa „Kto zabił?“ Sztuka ta będzie odegrana w niedzielę bezwzględnie poraz ostatni, gdyż wszyscy aktorzy biorący udział udają się na urlopy. A więc niedziela 2 sierpnia rb. jest ostatnim dniem, kiedy będzie jeszcze można obejrzeć tę fascynującą sztukę. Wieczorem o godz. 8.15 poraz drugi wspaniała komedia w 3-ach aktach „Powrót mamy“ M. Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej. Komedia ta, ciesząca się wielkim powodzeniem w Warszawie, wywarła także i w Wilnie duże zainteresowanie na wczorajszej premierze. W komedii tej biorą udział artyści teatrów Warszawskich T. K. K. T. St. Grolicki i Z. Ziemiński. Reżyserja Z. Ziemińskiego. Ceny niższe. — Teatr muzyczny „Lutnia“. Dzisiejszy występ „Wesołej fali lwowskiej“. Dziś o godz. 7 i 9 wiecz. publiczność wileńska usłyszy w całej Polsce, znakomity zespół lwowskiej fali pod kierownictwem i z udziałem W. Budzyńskiego. Bogaty program widowiska „Coś nieocis — tajof!“ — składa się z 16 aktualnych, pełnych satyry i humoru utworów, w wykonaniu: W. Majewskiej, Aprikonzenkranza i Untenbauma, Pana Stroncia, J. Wieszczyka, W. Korabiowskiego i M. Altenberga. Publiczność wileńska ma możność spędzenia wieczoru w wesołym nastroju, uszy przytem na scenie autentycznych członków zespołu Fali Lwowskiej, których dotychczas mogła podziwiać przez radio. Program dzisiejszy nie będzie transmitowany. Kasa czynna dziś o g. 11 r. w ciągu dnia całego.

Za kotar studio. Sobota — dn. 1.VIII — godz. 17.00 — Transmisja uroczystości otwarcia XI Olimpiady w Berlinie; godz. 22.05 — „Jutro startujemy“ — krótkie wywiady z kierownikami poszczególnych ekip, informacje o stanie zdrowia, formy, poczuć zawodników, o przygotowaniach przedstartowych, program startów na najbliższe dni oraz wiadomości olimpijskie; godz. 22.25 — Wiadomości olimpijskie. Niedziela — dn. 2.VIII — godz. 17.30 — Transmisja z XI Olimpiady w Berlinie — bieg na 10.000 mtr., z udziałem Józefa Noji; godz. 21.00 — Słuchowisko Jana Parandowskiego p. t. „Gałązka Oliwna“; godz. 22.00 — Transmisja ze startu Kucharskiego na 800 mtr. (przedbieg), startu skoku wzwyż, z udziałem Pławczyka i Hoffmana, oraz wiadomości olimpijskie z Berlina; godz. 22.30 — Wiadomości sportowe. Poniedziałek — dn. 3.VIII — godz. 22.00 — Transmisja (z płyt) przedbiegu na 100 m, gdzie startuje Walasiewiczówna — międzybiegu Kucharskiego na 800 mtr. oraz ewentualnych startów naszych zapasników; godz. 22.20 — Wiadomości olimpijskie; godz. 22.30 — Wiadomości sportowe. Wtorek — dn. 4.VIII — godz. 15.45 — Transmisja z XI Olimpiady w Berlinie — bieg na 100 m. (final), z udziałem Stanisława Walasiewiczówny, oraz rzut dyskiem (final) Jadwigi Waisówny; godz. 17.40 — Transmisja z XI Olimpiady w Berlinie — bieg na 800 mtr. (final), z udziałem Kucharskiego; godz. 22.00 — Transmisje i wiadomości z XI Olimpiady w Berlinie. W dniu tym przewidziane są ewentualne transmisje z zapasnictwa, oraz z przedbiegu na 5000 mtr. z udziałem Noji; godz. 22.30 — Wiadomości sportowe. Środa — dn. 5.VIII — godz. 18.40 — 19.10 — Transmisja meczu piłkarskiego Polska—Węgry; godz. 22.00 — Transmisja i wiadomości z XI Olimpiady. Tegoż dnia mogą nastąpić również starty polskich żeglarzy. Ponieważ tego dnia odbywa się marsz na 50 km, w którym bierze udział Biergowoj — final tej konkurencji zostanie transmitowany. W wypadku, gdyby który z naszych tyczkarzy wszedł do finału — prawdopodobnie transmitowany zostanie final tej konkurencji; godz. 22.30 — Wiadomości sportowe. Czwartek — dn. 6.VIII — godz. 16.10 — Transmisja z XI Olimpiady w Berlinie — rzuty oszczepem, z udziałem Łokajskiego i Turczyka; godz. 22.00 — Wiadomości z XI Olimpiady w Berlinie, oraz feljton red. K. Muszalskiego p. t. „Polacy w olimpijskim konkursie sztuki“. Poza tem będą nadane transmisje (płyty) z trójką, z udziałem Luckhausa i Hoffmana, przedbiegu na 400 mtr. z udziałem Biniakowskiego, oraz z ewentualnych startów naszych zapasników, strzelców, piłkarzy, żeglarzy i koszykarzy; godz. 22.30 — Wiadomości sportowe. Piątek — dn. 7.VIII — godz. 22.00 — Transmisje i wiadomości z XI Olimpiady w Berlinie. Transmisje z płyt obejmaj: szermierzy, strzelców, final biegu na 5000 mtr. z udziałem Noji i dziesięciobój z

udziałem Pławczyka. Tego samego dnia zostaną nadane wywiady z kierownikami ekip: wioślarskiej, koszykówek i szermierzej; godz. 22.20 — Wiadomości olimpijskie; godz. 22.30 — Wiadomości sportowe. Sobota — dn. 8.VIII — godz. 22.00 — Transmisje z płyt tego dnia obejmaj: szermierkę, strzelanie, dziesięciobój, bieg sztafetowy 4x400 m. Przewiduje się również start naszego kajaka; godz. 22.20 — Wiadomości olimpijskie; godz. 22.30 — Wiadomości sportowe.

Polskie Radio Wilno Niedziela, dnia 2 sierpnia 1936 r. 8.00: Czas i pieśń; Audycja dla wsi; Dziennik poranny; 9.00: Fragmenty z op. „Aida“ Józefa Verdiego; 10.00: Uroczystość wręczenia sztandaru Wojsku Polskiemu przez Polonię Amerykańską; 11.00: Koncert symfoniczny; 11.45: Życie kulturalne miasta i prowincji; 12.00: Poranek muzyczny; 13.15: „Piłsudski nad Rubikonem“ — fragm. z książki Juliusza Kaden-Bandrowskiego; 13.30: D. c. poranku muzycznego; 14.30: „Kultura wsi idzie od dołu“ — pogad.; 14.45: „Chowajcie tylko dobre zrebiet“ — pogad.; 15.00: Piosenki dla miłośników; 15.30: Muzyka operetkowa; 16.30: Reportaż z życia; 17.00: Koncert solistów; 17.30: Transm. z Olimpiady — bieg na 10.000 mtr. z udziałem Noji; 18.05: Podwieczorek przy mikrofonie z hotelu Bristol; 19.55: Recital skrzypcowy Stefana Frankla; 20.25: „Pojazd legjonowa“ kwadr. poetycki; 20.40: Przegląd polityczny; 20.50: Dziennik wieczorny; 21.00: Premiera słuchowiska: „Gałązka oliwna“ (Olimpiada starogrecka) Jana Parandowskiego; 21.45: Płyty; 22.00: Transm. i wiad. z Olimpiady; 22.30: Płyty; 22.35: Pieśni i tańce góralskie w oprac. T. Sygietyńskiego; 22.55: Ostat. wiad. dzien. radj.

KRONIKA POLICYJNA. — Okradzenie mieszkań. Grabowskiej Jadwidze (ul. Dąbrowskiego 12) skradziono z mieszkania garderobę wart. 400 zł. W dniu 31.7. rb., w czasie nieobecności domowników, za pomocą otwarcia drzwi podrobionym kluczem, skradziono różną garderobę Plutekowiemu Kazimierzowi i zamieszkałemu z nim Rosmanowi Czesławowi, wart. 235 zł. — Kradzież rowerów. W dniu 30.7. rb. skradziono rower, pozostawiony chwilowo na werandzie domu Sieniucia, we wsi Wołokumpie, wart. 150 zł. W dniu 31.7. rb. skradziono rower Stankiewiczowi Antoniemu (zasc. Pasieki, gm. trockiej), wart. 140 zł. Onegdaj na ul. Mickiewicza skradziono rower woźnemu „Kurjera Warszawskiego“.

Ponieważ wypadki kradzieży rowerów coraz częściej się powtarzają, zachodzi podejrzenie, że istnieje zorganizowana szajka złodziei, która grasuje po mieście, specjalnie polując na nieostrożnych rowerzystów. — Zatrzymanie znanego złodzieja. Wczoraj przy ul. Zawalnej posterunkowy z I kom. P.P. Wiśnicki zauważył 2 podejrzanym osobników, którzy nieśli walizki i paczki. Na widok policjanta osobnicy rzucili się do ucieczki. W zarządzonym pościgu, Wiśnicki zdołał jednego ze zbiegów zatrzymać. Okazał się nim znany zawodowy włamywacz Gurszynow Eljasz (Krawiecki 6). W paczce znaleziono skórki karakułowe i sukno, skradzione w jednym ze sklepów wileńskich. Za drugim złodziejem zarządono poszukiwania (H)

Nowości wydawnicze Aleksander M. Matoga - Ferus. „Twarze z dnia“. Nakładem „Wydawnictwa Współczesnego“ ukazał się tom poświęcony reportaży słynnych Aleksandra M. Matogi - Ferusa. Pośmiertna spuścizna świetnego i wnikliwego dziennikarza granicy z beletrystyką, gdyż mimo ścisłego oparcia tematów o rzeczywistość, czerpaną imiennie z życia, pod względem formy najzupedniej odpowiada wymaganiom szlachetnej beletrystyki. Zmarły, jak niewiele w Polsce dziennikarzy, potrafił wnikać i przenikać współczesne życie między stolicznej, nie tracąc jednocześnie nie w rasowości tonu opisanych zjawisk, choćby najtrudniejszych do oddania. Nie brutalizuje i nie opisuje, lecz razem z temi „twarzami z dnia“ żyje, cierpi i współczuje. Tom nader starannie wydany, stanie się napewno nietylko literaturą ciekawą dla licznych czytelników, lecz także swoistym dokumentem, wernie oddającym puls Warszawy na peryferiach, w suterrenach i na poddaszach. Większość reportaży, zebranych pod wspólnym tytułem „Twarze z dnia“ była drukowana w „Kurjerze Warszawskim“. Słowem wspaniałym opatrzył ksiązkę Julian Podoski.

